



... A kolor jego jest czerwony.
Bo na nim robotników krew!

Organ
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

„Konstytucja“ knuta.

W położeniu walki rewolucyjnej, wstrząsającej caratem od siedmiu miesięcy, zaszedł w ostatnich tygodniach nowy fakt pierwszorzędnej wagi, z którego znaczenia świadomy proletariąt musi sobie zdać jaknajdokładniej sprawę. Faktem tym jest „darowana“ przez cara Bułyninowska „konstytucja“.

Rażony od wybuchu powstania robotniczego w Petersburgu nieustającym szeregiem ciosów, absolutyzm zmuszony został do pozornego ustępstwa. „Konstytucja“ Bułyninowska jest owocem tego potężnego wrzenia rewolucyjnego, które wstrząsa społeczeństwem w Rosji i w Polsce od czasu rzezi petersburskiej w dni styczniowe, znajdując coraz nowy wyraz w nieustających strejkach i demonstracjach robotniczych, w gwałtownych wybuchach powstania, jak w Łodzi i Odesie, w rozruchach wśród armji i zwłaszcza marynarki, jak na pancerniku „Potemkinie“, w ruchu opozycyjnym inteligencji rosyjskiej, w strejku szkolnym i t. d. i t. d. Machina despotycznego państwa całkiem wyszła z trybu, bieg jej zahacza się na każdym kroku, despotyzm może się utrzymać już tylko przebojem, zapomożą bezustannych mordów, pojedynczych i masowych.

I oto decyduje się on dla zażegnania tej nieustającej burzy rewolucyjnej na pozorne ustępstwo: knut, zagrożony w swym panowaniu, chowa się za „konstytucję“.

Ze „konstytucja“ Bułyninowska jest niczym innym, jak potworną komedią, ohydny sztych z tej wolności politycznej, dla której tysiące proletariuszów w całym państwie krew swą i życie oddają w ofierze, to jest widocznym już na pierwszy rzut oka. Z właściwym sobie cynizmem twórcy tej „konstytucji“ zaznaczają na

samym jej wstępie głośno i wyraźnie, że podstawą ustroju politycznego w państwie pozostaje nadal samodzierzawie, to jest samowładne i wszechwładne panowanie knuta carskiego nad mięciem i życiem 130 milionów ludności. Ale potworny ten plód mózgowicy carskich czynowników jest zadziwiająco misternym i bodaj jedynym w świecie przykładem przeprowadzenia we wszystkich punktach zasad rządów despotycznych w formie – „konstytucyjnej“.

Jądrem wolności politycznej, jak ją dziś rozumieją na całym świecie, jest władza prawodawcza przedstawicieli, obranych przez lud. W carskiej „konstytucji“ przedstawicielstwo to, zwane „Dumą Państwową“ nie ma żadnej władzy stanowić prawa, a może tylko swój głos doradczy podawać, uwagi swoje czynić, władza zaś cała zostaje przy carze i jego ministrach, prawem zostaje nie wola obranych przedstawicieli, tylko wola despoty; przedstawiciele, obrani od ludności, zbierają się tylko po to, aby gadać na wiatr.

Główną gwarancją wpływu i znaczenia ludowego przedstawicielstwa jest odpowiedzialność ministrów i rządu przed parlamentem. W carskiej „konstytucji“ dzieje się na odwrót: ministrowie nie mają żadnej odpowiedzialności przed obranymi przedstawicielami i mogą sobie deptać nadal istniejące prawa, jak im się podoba. Ale zato przedstawiciele ludności mogą na jedno słowo senatu utracić swój mandat i krzesło w „Dumie“, na jedno słowo ministra mogą utracić możliwość przemawiania w „Dumie“ do publiczności, do ludu; na jedno słowo cara wszelki projekt prawa, nad którym właśnie obradują, może im być z przed nosa odebrany i usunięty z pod obrad, a wreszcie jedno słowo cara wystarcza każdej chwili, aby całą „Dumę“ rozwiązać i deputowa-

nych posłać na tak długo do domu, jak się carowi podobą. Przytym z góry już przepisane jest, że przedstawicielom ludu nie wolno ani gęby otworzyć dla przedłożenia projektów „naruszających podstawy porządku państwowego“, to jest podstawy — despotyzmu.

W ten sposób z parlamentu, mającego być wyrazem najwyższej woli ludu, stanowiącego prawa i kontrolującego czyny rządu, zostaje zgromadzenie pokornych lokajów, gadających lub milczących za rozkazem carskich ministrów, bez władzy, bez mocy, bez znaczenia, bez wpływu — istny parawan chiński dla wszechwładnego panowania knuta.

I nawet tych lokajów — deputowanych na rozkazy carskie ma wybierać — drobna garść uprzywilejowanej szlachty i bogatej burżuazji. Cały proletariąt wielomiljonowy, całe drobnomieszczaństwo, cała niemająca inteligencja miejska, cała masa biednego, bezrolnego chłopstwa zostaje zupełnie wykluczona od udziału w wyborach. Ze 140 milionów ludności, prawie 139 i pół miliona pozostaje całkiem za płotem tej „konstytucji“ i ma się tylko przypatrywać przez szparę, jak parę setek tysięcy najbogatszych pasożytów i wyzyskiwaczy będzie „wybierało“ z pośród siebie przedstawicieli do bicia pokłonów przed carem — despotą i jego zgrają czynowników. A nawet i w obrębie tych „praw politycznych“, darowanych garstce gnębieli ludowych, absolutyzm przeprowadził z prawdziwym artyzmem swoje podstawowe zasady panowania: waśnienie narodowości między sobą i podjudzanie ciemnoty i przesądów zacofanej masy ludowej przeciw postępowej i rewolucyjnej części ludności.

Polska, Kaukaz, Finlandja wykluczone są z ogólnego prawa wyborczego i dla odosobnienia ich od ludności rdzennej Rosji, dla rzucenia kości niezgody i nienawiści między narodowościami czynownicy mają jeszcze sfabrykować dla „obcych narodowości“ osobne wyjątkowe prawo wyborcze. Jednocześnie na całym obszarze państwa garść przedstawicieli od wielkich miast, to jest od ośrodków wielkiego przemysłu, inteligencji, walki robotniczej, będzie zmiażdżona całkiem przez olbrzymią większość deputowanych od obszarów wiejskich, to jest od zacofaństwa, dezorganizacji i bierności policyjnej. W samej Rosji na 412 deputowanych w „Dumie“ ma być od miast tylko 28, od wsi zaś 384! Ta sama polityka absolutyzmu, która rzuca na Kaukazie bandy zbójcekie tatarów na ormiański ruch robotniczy lub podjudza w Kiszyniowie szumowiny społeczne przeciw rewolucyjnemu proletariątowi żydowskiemu, znalazła teraz wyraz „konstytucyjny“ — w prawie wyborczym do „Dumy“.

I na uzupełnienie tego „konstytucyjnego“ trzaskania knutem carskim, wybory mają się odbywać bez wolności zebrań i słowa, bez wolności związków i prasy. Żadne z podstawowych, elementarnych praw konstytucyjnych i wolności politycznych, panujących dziś na całym świecie cywilizowanym nie zostaje ogłoszone. Za to ogłoszony zostaje w całym szeregu miast na wiwat tej „konstytucji“ — stan wojenny z sądami wojennymi, a bramę tryumfalną u wejścia do carskiej „wolności politycznej“ stanowi — szubienica.

Na pozór komedja ta nazbyt już nawet wydaje się potworną, nazbyt widomą, aby mieć jakikolwiek cel praktyczny dla absolutyzmu, a jednak ma ona cel i to bardzo dokładnie obmyślany. Despotyzm przez konstytucję tę nie ustępuje z pozycji swej ani piędzi ziemi, z władzy swej ani szczypty. Knut zostaje prawodawcą. Ale zarazem knut ten ukazuje się w nowym kostjumie, stworzona zostaje pozornie rzecz nowa, stosunki nowe,

obrachowane na wywołanie rozstroju i zamieszania w obozie rewolucyjnym.

Przedewszystkim rząd carski pozyskuje całkiem na swą stronę najmajątniejszą część szlachty i burżuazji, którym daje prawo wyborcze. Sfery te i dotychczas były w Rosji, a bardziej jeszcze u nas w kraju, wierne krwawemu tronowi samowładztwa, wrogie w duszy walczącemu proletariątowi. One to dostają nowy przywilej — nowe prawa „konstytucyjne“. A choć prawa te są haniebną komedją, to stanowią jednak prawdziwy podarunek i łaskę dla tych, którzy wogóle do żadnych praw pretensji nie mieli, prócz do prawa tuczenia się krwią i potem pracującego ludu. Zatem najreakcyjniejsza część klas posiadających, która dotychczas stała wśród wrzenia rewolucyjnego, na uboczu, w milczeniu, po części ze strachu przed rewolucją, zostaje powołana do czynnego i otwartego podpierania walącego się tronu.

Drugą część szlachty i burżuazji rosyjskiej, występującą dotąd jako liberalna opozycja, absolutyzm spodziewa się obezwładnić, wzbudzając w niej złudne nadzieje na to, że obecna potworna parodja konstytucji jest już jednak zarodkiem, który przy cierpliwości i spokoju da się rozwinąć z czasem w coś lepszego. Liberalizm burżuazyjny i w Zachodniej Europie, gdzie był kiedyś olbrzymem w porównaniu z dzisiejszą nędzą liberalną szlachty rosyjskiej, wpadał zawsze w tę pułapkę, nastawioną przez rządy reakcyjne, że chwycił, skwapliwie byle jakie nędzne „ustępstwo“ jako ów palec, który należy złapać, aby zdobyć całą rękę. Byle wyjść z okresu rewolucji robotniczej, liberalna szlachta rosyjska zgodzi się zapewne zaspokoić się tymczasem i tą „konstytucją“, łudząc siebie i innych, że z niej wyrosnie powoli prawdziwa wolność polityczna.

Całą zaś masę politycznie nieświadomej jeszcze ludności wiejskiej i miejskiej absolutyzm spodziewa się wogóle zwieść pozorem konstytucji, nowym dźwiękiem, którego właściwej wartości ocenić jeszcze nie potrafią. Podczas gdy miliony ludności w Rosji i u nas w kraju nie rozumieją jeszcze znaczenia i potrzeby powszechnego, bezpośredniego równego i tajnego prawa wyborczego, nie wiedzą dobrze, co to jest parlament, co to jest prawdziwa konstytucja, co republika i prawdziwa wolność polityczna, łatwo carskiemu rządowi wywołać wśród nich złudzenie, że ta „konstytucyjna“ maska knutowładztwa jest rzeczywiście jakąś wolnością polityczną. Zatem te półświadome masy drobnomieszczaństwa, chłopstwa, a nawet masy robotnicze po miastach, które dziś po części gotowe już są dążyć za rewolucyjnym świadomym proletariątem do walki, jutro, po rozpoczęciu komedji konstytucyjnej, skłonne będą raczej zatrzymać się biernie i wyczekiwać, co to z tego nowego układu wyniknie. Na to spekuluje ratujący się od rewolucji robotniczej rząd carski. Zawrzeć sojusz otwarty z wielką burżuazją i szlachtą, obezwładnić liberalną opozycję, zwieść ciemne warstwy ludowe pozorem konstytucji, aby w ten sposób oderwać je od wpływów walczącego proletariątu — oto co zamierza rząd Mikołaja Ostatniego, aby nową sztuką wykręcić się od czekającego go zgonu. Liczy on na to, że skoro tylko potwór, spłodzony w kancelariach carskich, wejdzie w życie, i komedja się na dobre rozpocznie, zaraz przeciw rewolucyjnemu proletariątowi rozpoczyna się z różnych stron krzyki: teraz już dość strejków, demonstracji i krwi rozlewów! teraz trzeba zachować spokój i poczekać, aby zobaczyć, co się da pozyskać na nowej drodze, przez tę konstytucję, którą już dostaliśmy! Jednym słowem: cel tego oszustwa „konstytucyjnego“ — to wywołać rozstrój i zamieszanie w sze-

regach walczących, a zarazem jakimś widomym i głośnym, choć złudnym znakiem przerwać i zakończyć okres rewolucyjny, wrócić do czasów „normalnych“, to jest do spokojnego panowania starego knuta — w nowym kostjumie.

Zakończenie klęsk wojennych na Wschodzie przez zawarcie pokoju z Japonją i zakończenie klęsk politycznych w rewolucji wewnętrznej przez zaprowadzenie „konstytucji“ — temi dwoma środkami próbuje w obecnej chwili ginący absolutyzm uratować swój żywot zbrodniczy.

Ale z tej polityki wynika też samo przez się widome dla każdego zadanie, które spada w dobie obecnej na świadomą, socjaldemokratyczną część klasy robotniczej. Gdy celem despotyzmu jest zakończenie rewolucyjnego wrzenia i przywrócenie „spokoju“, obowiązkiem świadomego proletariatu musi być utrzymanie rewolucji w stanie nieustającego wrzenia, w tym zaś celu — zniweczenie wszelkich spekulacji caratu na oszukanie i zdemoralizowanie ludności przez komedię konstytucyjną. Gdy carat chce zapomocą Bułginińskiej „konstytucji“ rozpocząć „normalny“, spokojny bieg życia społecznego, zadaniem rewolucyjnego proletariatu w Rosji i w Polsce jest zniweczenie całej tej „konstytucji“, zdyskredytowanie jej, zohydzenie, jak na to zasługuje.

Dlatego chybione zupełnie są projekty niektórych towarzyszy rosyjskich, proponujących, aby robotnicy przyjęli udział w szopkach wyborczych, organizowanych przez absolutyzm, aby przyjęli udział w wyborach — choć „konstytucja“ carska nie daje im do tego żadnego prawa ani możliwości — tworząc sobie niejako sami powszechne prawo wyborcze siłą, a zarazem wpływając na to, aby do „Dumy Państwowej“ obrani byli jaknajwyraźniejsi stronnicy rewolucji i obalenia caratu. Taktyka podobna, o ile by rzeczywiście mogła znaleźć zastosowanie, wywołałaby tylko najwyższe zamieszanie pojęć w sferach małoświadomych ludności pracującej. Uskutecznienie powszechnych wyborów przez lud na mocy nie istniejącego prawa wyborczego do nie istniejącego parlamentu jest niewykonalną chimerą. W takich fikcyjnych wyborach szeroka masa ludności nigdyby udziału nie przyjęła. Chodzi o zdobycie siłą rzeczywistych praw politycznych, a nie o wykonywanie na próbę praw fikcyjnych. Udziałem zaś swoim w wyborach do „Dumy, Bułginińskiej“, choćby przez popieranie wszędzie pewnych radykalnych kandydatów do tej „Dumy“ robotnicy nadaliby i powiększyli tylko znaczenie polityczne i moralne tej szacherki despotyzmu, wywoływaliby nadzieje i oczekiwania złudnego w masie ludności, a zatem dostarczaliby wprost wodę na młyn carskiego rządu. Zadaniem socjaldemokracji w Rosji i w Polsce może być jedynie naodwrot — gruntowne zniszczenie wszelkiego znaczenia i wyborów i samej „Dumy“, obieranej przez garść darmozjadów burżuazyjnych i szlacheckich. W tym celu niezmiernie krytyka tego potworka „konstytucyjnego“, wyświechtanie najszerzymi masom różnicy między maskaradą konstytucyjną caratu, a prawdziwą wolnością polityczną jest pierwszym środkiem walki. Ale nie dość na tym. Już demokratyczna inteligencja rosyjska, adwokaci, doktorowie, inżynierowie i t. d., zorganizowani w tak zwany Związek Związków, ogłosiła względem „konstytucji“ carskiej „bojkot“, czyli hasło, że każdy uczciwy stronnik wolności politycznej w Rosji nie powinien wcale przyjąć udziału w wyborach, nawet gdyby przypadkiem należał do tej gar-

stki uprzywilejowanej, która zostaje obdarzona prawem wyborczym. Każdy, kto będzie udziałem swoim w wyborach do „Dumy“, naznaczonych przez carskich czynowników, przyczyniał się do wykonywania planów absolutyzmu, będzie zdrajcą względem powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania i względem sprawy rzeczywistej wolności w państwie rosyjskim.

Takie hasło wygłosiła postępową inteligencją w Rosji. Ale walczący proletariąt nie może się tym zadowolnić, proletariąt musi i w tym wypadku, jak zawsze, iść w swej polityce dalej, niż demokratyczne żywioły burżuazyjne. Dla robotników nie może być hasłem „bojkot“, czyli wstrzymanie się od wyborów, gdyż robotnicy i tak z prawa wyborczego są wykluczeni wraz z masą drobnomieszczaństwa i bezrolnych chłopów. Ale świadomi robotnicy nie mogą się też spokojnie przypatrywać, jak przed ich oczyma będzie się odbywała szopka wyborcza, a potem szopka obrad „Dumy“ carskich pachotków ze szlachty i z burżuazji. Robotnicy zatem muszą za wszelką cenę przeszkodzić dojściu do skutku tej komedji. Gdy postępową inteligencją właściwym sobie sposobem stara się powstrzymać burżuazję i szlachtę od udziału w tej „konstytucji“, przemawiając im do sumienia, odstraszać ich od zdrady ludu i wolności, rewolucyjna klasa robotnicza musi przeszkodzić tej zdradzie na drodze otwartej masowej walki. Każde zebranie wyborcze, urządzone pod opieką i dyрекcją czynowników i policji carskiej, powinno się stać areną, do której masa robotnicza wykluczona przez prawo, szturmem zdobywa przystęp, aby głosić hasło: precz z komedią wyborów bez wyborców ludowych! precz z komedią konstytucji knuta! Niech żyje powszechne równe bezpośrednie tajne prawo głosowania i republika demokratyczna! Każdy lokal wyborczy powinien być uważany za placówkę absolutyzmu, którą oblega masa robotnicza, aby nie dopuścić do dokonania ich dzieła zdrady względem ludu. Rozpędzać wszędzie zgromadzenia wyborcze, przeszkodzić wyborom, uniemożliwić obrady samej „Dumy Państwowej“, przeszkadzać na każdym kroku wszystkim środkiem, przedsięwziętym przez rząd i burżuazję, dla urzeczywistnienia na wspólną komedię konstytucyjnej, — oto jedyny plan działania, odpowiadający interesom rewolucyjnej klasy robotniczej. Jasnym jest, że zrodzona przez knut konstytucja strzeżona będzie przez żandarmów, policję i wojsko. Na straży wyborców z carskiej łaski i „Dumy“ carskich filarów będą czuwały kule i bagnety, a wszelkie próby przeszkodzenia „konstytucyjnej“ szopce doprowadzą do bezustannych starć między zbirami rządowymi, a rewolucyjną masą robotniczą. Ale właśnie przez to cel i zadanie Socjaldemokracji będą osiągnięte. Jeżeli cała „konstytucja“ od początku zmuszona będzie kroczyć pod strażą bagnetów, jeżeli „wybory“ odbywać się będą pod akompaniamentem huku wystrzałów karabinowych, jeśli „deputowani“ do „Dumy“ przekradają się będą zmuszeni, jak złoczyńcy, pod ochroną patrolów kozackich, — wtedy „konstytucja“ ta wykaże się widomie jako to, czym jest w istocie, — jako maska nędzna absolutyzmu, jako ten sam nienawistny absolutyzm: komedja będzie zniweczona, złudzenia rozwiane, oszukiwanie ludu uniemożliwione. I jeżeli „konstytucja“ tym sposobem wywoła szereg masowych starć ludu z rządem, wtedy nad nędzną obłudą absolutyzmu będzie trjumfowała faktycznie rewolucja, bo właśnie ten środek dyplomacji, którego despotyzm chce użyć dla zagaszenia pożaru rewolucyjnego, dla zainicjowania fazy spokoju i normalnego życia, ten środek sam obrócony będzie w punkt wyjścia nowego szeregu wy-

buchów rewolucyjnych. Zamiast zagasić, „konstytucja“ roznieci pożar rewolucji robotniczej z nową siłą, da mu nowy pokarm, posunie dalej rozkład i chaos po stronie panującego nierządu, a skupienie, energię rewolucyjną i świadomość polityczną po stronie klasy robotniczej.

Przez masową walkę rewolucyjną nie pozwolić dojść do skutku komedji konstytucyjnej cara i obrócić ją w nowy etap rewolucji, — to jest krótko mówiąc taktyka walki świadomego proletariatu wobec taktyki oszustw carskiego rządu.

Pokój.

Sromotnym pokojem, zawartym w Portsmouth, zakończyła się sromotnie rozpoczęta przez carat wojna, wojna, która kosztowała klasy pracujące w Rosji i Polsce straszne ofiary, która wykazała całą zgniliznę tego caratu.

Powodem do tej wojny były grabieże caratu na Dalekim Wschodzie, a rezultatem jej jest zniszczenie potęgi Rosji na tymże Dalekim Wschodzie.

Ogólnie wiadomym jest, co wywołało wojnę: wiarołomstwo caratu, który nie chciał wypuścić z łap Mandżurji i, zagrożając najżywniejszym interesom Japonji, nie cofnął wojsk z tej chińskiej prowincji, pomimo swej uroczystej obietnicy i zobowiązania.

Wojna została po 19 miesiącach nareszcie zakończona dzięki wdaniu się w sprawę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Warunki pokoju odpowiadają — rzecz oczywista — przebiegowi wojny, to jest są upokarzające dla caratu. Warunki te brzmią: 1) Rosja przyznaje dominujące stanowisko Japonji względem Korei i obowiązuje się nie wtrącać w sprawy Korei, nie przeszkadzać w niczym reformom, jakie rząd japoński zaprowadzi w porozumieniu z rządem koreańskim; 2) Rosja wycofuje wojska z Mandżurji; 3) Japończycy zajmą Port Arthur i Dalnij, to jest przejmują „dzierżawę“ od Chin; 4) Kolej mandżurska w połowie przechodzi w ręce japończyków; 5) Japonja zabiera połowę wyspy Sachalin; 6) Rosja płaci odszkodowanie za utrzymanie jeńców wojennych przez Japonję. — Sens tego traktatu pokojowego jest zupełnie jasny: carat został wyrugowany z Mandżurji i Korei, z krajów, które uważał już za łup swój; carat traci nadomiar część Sachalinu i traci fortece Port Arthur oraz port Dalnij, które kosztowały setki milionów. Lecz najważniejszy rezultat tej wojny nie da się ująć w żaden paragraf na papierze urzędowym, mianowicie ten: potęga zaborcza caratu została zniweczona! Carat utracił jedno ze swoich narzędzi awanturniczej polityki — marynarkę, a z armji rosyjskiej pozostały strzępy. Tym samym prysnął wpływ polityczny caratu. Odtąd nietylko absolutyzm rosyjski przestał być groźny dla Europy, lecz również nie zdoła on już trzymać w strachu państw Azji.

Carat jak zaczął wojnę oszustwem i fałszem, tak kończy ją bezczelnym łgarstwem.

Ukaz do generała Liniewicza o zakończeniu wojny powiada, że car odrzucił zażądania Japonji co do odszkodowania wojennego. Prawdą zaś jest: prezydent Stanów Zjednoczonych, zarówno jak przedstawiciele innych państw, użyli wszelkich wysiłków, by skłonić Japonję do wyrzeczenia się tego odszkodowania. Ci przedstawiciele państw kapitalistycznych nie działali tu bynajmniej w porywie szlachetnych uczuć, nie w imię idei pokoju, a poprostu w imię interesów pieniężnych bardzo namacalnych: Rosja bowiem już dziś jest prawie zbankrutowaną; gdyby więc wymuszono na niej jeszcze zapłatę paru miliardów odszkodowania, bankruetwo musiałoby nastąpić natychmiast. To znaczy: kapitaliści, którzy pożyczili caratowi kilkanaście miliardów, straciliby swoje kapitały. Oto dłaczego rządy kapitalistyczne tak gorliwie zaopiekowały się caratem. Japonja zaś musiała ulec tym namowom, ponieważ w przeciwnym razie owi mocarze kapitalistyczni mogli jej odmówić dalszych pożyczek, a wówczas prowadzenie wojny stało by się bardzo trudnym. — Tak przedstawia się pierwsze łgarstwo rządu carskiego.

Następnie powiada tenże ukaz: „29 sierpnia Japonja ustąpiła wobec wszystkich naszych żądań, lecz prosiła (! wyraźnie: prosiła!) o oddanie jej części Sachalinu, który zajęły wojska japońskie, i który w roku 1875 został ustąpiony Rosji na zasadzie traktatu“. W dokumentach urzędowych zawsze bywa sporo fałszu, ale o taką bezczelność trudno! Cara proszą i car łaskawie się zgadza; zwyciężony wyświadcza łaskę zwycięzcy! No nie, rzecz się ma nieco inaczej. W roku 1875 Japonja była słaba: wówczas poczęły się tam dopiero reformy, które ten kraj azyatycki miały zamienić w kapitalistyczne mocarstwo. Japonja nie miała ani marynarki, ani wojska na pogotowiu i carat prawem kaduka wydarł jej wyspę. Obecnie carat stracił siłę, stracił moc zaborczą, odebrano mu więc część łupu. Cara nikt nie prosił, tylko zwycięzca podyktował warunki i absolutyzm zwyciężony, stulwszy uszy, oddał co ukradł. — To drugie łgarstwo rządu carskiego.

Ukaz mówi dalej: „Wierna mi, gotowa do poświęceń armja wstrzymywała krok za krokiem natarcia liczebnie przewyższającego wroga w Mandżurji przez 19 miesięcy, powstrzymując upoczywie jego marsz“. — Ta armja dawno przestała być wierną carowi; żołnierze, gdzie tylko mogą, unikają boju, gdyż widzą, że rozkładaczone i niezdolne oficerstwo naczelne nie potrafi ich prowadzić. Carat od dawien dawna drży przed tą armją, drży przed skutkami tego, gdy ci biedni oszukiwani i okradani żołnierze wrócą do ojczyzny i rozniosą po całym państwie wieść o tym, jak ich głodzono, jak wskutek tchórzowstwa i niedołęstwa dowódców oddawano na rzeź setki tysięcy ludzi. — To trzecie łgarstwo absolutyzmu. — Ta armja nie była w stanie odpiąć natarcia, liczebnie silniejszego wroga krok za krokiem, lecz cofała się, nie odniosła ani jednego nawet najmniejszego zwycięstwa. Cofała się nie krok za krokiem, a częstokroć w poplochu takim, że nie zdołano zabierać rannych, palono zapasy przed oczyma zgłodniałych pułków, pozostawiano w rękach wroga dziesiątki dział. — To czwarte łgarstwo rządowe. Ta armja nie wstrzymała pochodu wroga przez Mandżurję, gdyż ten wróg ścigał ją na odległość 800 wiorst od morza w głąb kraju. — To piąte łgarstwo rządowe.

W ukazie do Liniewicza czytamy dalej: „Pod twoim (Liniewicza) dowództwem armja została reorganizowana. Wzmocniona posiłkami, jest ona dziś liczniejszą i potężniejszą niż kiedykolwiek. Jest ona gotową nietylko odeprzeć wroga, lecz zadać mu cios potężny“. — Rząd carski wie, że ta armja jest w stanie zupełnego rozprzeżenia, że żołnierze jawnie odmawiają posłuszeństwa. — Rząd carski zełgał po raz szósty. Rząd wie, że posiłki były niedostateczne, bo ludność broni się rozpaczliwie przed mobilizacją, rezerwiści buntują się. — Rząd zełgał po raz siódmy. — Rząd carski wie, że armja Liniewicza nie tylko nie może zadać żadnego ciosu, lecz jest nawpół osaczona, a w każdym razie nie zdołała uczynić nic, by zapobiec marszom japończyków na Władywostok. Rząd wie, że nie siła armji Liniewicza powstrzymała japończyków od nowej bitwy zwycięskiej jeno deszcze letnie, które uniemożliwiają absolutnie wszelkie marsze w tej części Mandżurji. — Rząd carski zełgał po raz ósmy. Car powiada: „Ja i cała Rosja wierzymy w siłę sławnej armji i w gotowość jej do poświęceń za ojczyznę, lecz obowiązek wobec sumienia i wobec powierzonego mi przez Boga narodu każe mi nie wystawić na nową próbę męstwa ludzi rosyjskich i narażać ich na nieskończone okropności wojny, aby zatrzymać połowę oddalonej wyspy. — Rząd carski wie, że połowa tej armji nie może walczyć za „ojczyznę“, już dlatego, że połowę tej armji stanowią polacy, rusini, gruzini, ormianie, czerkiesi, którym carat zamordował ojczyznę. Zaś druga połowa idzie na śmierć nie w imię miłości ojczyzny, lecz z musu, bo i żołnierz rosjanin wie, że ojczyzna nic nie ma wspólnego z rabunkiem, z podbojem Mandżurji i Korei, z ujarzmianiem coraz nowych ziem i narodów. — Rząd carski zełgał więc po raz dziewiąty. — Rząd cara ruszyło sumienie, lecz sumienie to milczało, gdy rozpoczął wojnę nie dla zatrzymania połowy oddalonej wyspy, lecz dla zysków złodziejskich zgrai czynowników i wielkich księży. Rząd zełgał po raz dziesiąty. Rząd carski nie chce narażać wojska na okropności wojny. Lecz ten rząd w ciągu 19 miesięcy obojętnie patrzył na rzeź okropną, na wojnę poczętą

z bezprawia, toczoną bez skutku i celu. Ten rząd carski wysłał co dnia całe pułki, aby pławiły się we krwi bezbronných robotników w Warszawie, w Łodzi, w Petersburgu, w Kijowie, w Odesie, w Rydze, w Libawie. Ten rząd carski każe swoim siepaczom organizować „czarne sotnie“ do mordów i grabieży stokroć gorszych niż te na polach Mandzurji. — Rząd carski zęgał po raz jedenasty!

Jedenaście Igarstw, jedenaście fałszów w jednym jedynym ukazie rządowym!

A teraz zapytajmy jakie ofiary ponieść musiał lud jęczący pod despotyzmem carskim w tej wojnie, wszczętej zbrodniczo przez carat?

Armja rosyjska straciła na polach bitew najmniej 480.000 ludzi zabitych i rannych; od chorób, wskutek wycieńczenia i głodu zginęło najmniej 100.000 ludzi. To znaczy, że 580.000 ludzi poniosło śmierć okropną lub zostało kalekami na całe życie wskutek bezecnej polityki, wskutek zbrodni politycznej i wskutek żądzy złodziejskich zysków po stronie carskiego rządu. Przeszło pół miliona ludzi w kwiecie wieku padło ofiarą, morze krwi spłynęło i woła o pomstę. A ci co ocalili? Ilu z tych milionów ludzi, którzy stoją teraz jeszcze w polu, wróci do domu cało i zdrowo? Ilu padnie ofiarą zimy syberyjskiej, — bo zima minie, zanim niedołężne władze zdołają umożliwić powrót armji — ofiarą zarazy i głodu? Ilu wróci ze zdrowiem naderwanym, ze śmiercią w piersi? Ta wojna straszna poderwała siły żywotne całego państwa.

Wobec tych strat okropnych w żywotach ludzkich, w najdroższym, co ludzkość posiada, straty materialne niktą niemał, gdyby nie to, że te straty powiększyć muszą nędzę mas pracujących. Bezpośrednie wydatki na wojnę wyniosły więcej niż dwa miljardy rubli. Do tego doliczyć trzeba miliony stracone przez utratę Portu Arthura i Dalniego, około 600 milionów na stratę kolei mandzurskiej, która kosztowała wraz z ochroną przez wojska przed wybuchem wojny przeszło 300 milionów w rubli, doliczyć trzeba utratę okrętów — około 400 milionów; doliczyć trzeba stratę zapasów, dział i amunicji, zabranych przez japończyków i wreszcie odszkodowanie za utrzymanie jeńców, które zapłaci Rosja — razem około 400 milionów; w końcu wydatki na wyżywienie armji, zanim zostanie cofnięta, i koszt transportu tej armji oraz jeńców, co znów wyniesie około miljarda rubli. Wszystko to razem czyni najmniej cztery i pół miliarda, 4500 milionów rubli.

To znaczy: licząc 140 milionów ludności, wypada na głowę bez różnicy wieku i płci przeszło 32 ruble, na rodzinę o pięciu głowach przeszło 160 rubli. Tymczasem ta wojna zubożyła ludność całego państwa. Setki tysięcy rodzin popadło w nędzę ostatnią, ponieważ były pozbawione swych żywicieli. W przemyśle i handlu wojna wywołała zastój. Na stacjach kolejowych gniją miliony pudów zboża, ponieważ brakło wagonów, które poszły pod transporty wojskowe. Te straty, o które wojna pośrednio przyprowadziła, mają wyznosić więcej jeszcze, niż bezpośrednie straty i koszty wojenne.

Takim jest straszny skutek zachłannej polityki zaborów carskich na Dalekim Wschodzie.

Carat poniósł klęskę. Lecz kto ręczy za to, że ten carat za lat kilka, kilkanaście najdalej, jeżeli tylko rewolucja ludowa nie skręci mu dotąd karku, nie wplączę się znowu w wojnę, nie puści się na nowe awantury polityczne, które sprowadzą na lud pracujący w państwie rosyjskim nowe klęski, będą kosztowały nowe ofiary krociowe w ludziach? Nie tylko niema takiej pewności, lecz przeciwnie jest niemał absolutnie pewnym, że carat nie wyrzeknie się zaborów i podbojów, które prędzej czy później doprowadzą do nowej strasznej wojny. W Azji środkowej prowadzi carat od lat wielu taką samą politykę gwałtu i wiarołomstwa, jaką prowadził na Dalekim Wschodzie przed wojną. Posunął on tam swoje posterunki aż na szczyty Pamiru, graniczącego z Indjami, aż do granic Persji. Tam nastąpić musi prędzej czy później starcie z Anglią. Carat nie wyrzekł się swoich zapędów ku owdładnięciu Konstantynopola. Na krótko przed wojną carat jątrzył i intrygował w Azji Mniejszej. To grozi nie tylko wojną z Turcją, lecz grozi wybuchem wojny europejskiej. Obecne ciągi odebrane w Mandzurji zmuszają carat do schowania pazurów. Lecz

byłoby dziecinnstwem wierzyć, że to potrwa długo. Dziś w Rosji panuje głód. 29 gubernij cierpi od nieurodzaju, kilkadziesiąt milionów ludzi nie ma chleba, trzeba setek milionów rubli, żeby zapobiec klęsce. Dziś cholera azjatycka poczęła swój straszny pochód po Rosji. I wobec tych klęsk o czym myśli carat? Nie o niesieniu pomocy, lecz o nowych zbrojeniach! Wyasygnowano miliard rubli na budowę nowej marynarki. Kapitałisci europejscy zacieraają ręce, bo ajenci carscy robią milionowe obstalunki na nowe narzędzia mordu, na tysiące dział i setki tysięcy karabinów. Oto zamiary carskie! Nowe ciężary spadną na lud, nowe podatki będą się starali wydusić z konającego z głodu ludu, by opłacić procenty od nowych miliardów, które minister Witte zaciągnie u kapitalistów Ameryki, Francji, Niemiec, a te nowe miljardy posłużą mają do przygotowania nowych wojen, nowych grabieży i mordów.

Tak stanie się niechybnie — jeżeli ostoja się carat. Żeby zapobiec nowym wojnom, nowym mordom, trzeba, aby runął carat! Gdy nie car samowładny będzie decydował o losie stu milionów, lecz gdy lud będzie rządził sam sobą, wtedy i tylko wtedy staną się niemożliwe podobne nowe wojny, wtedy i tylko wtedy siły ludu zostaną użyte na służbę ludu, na zwalczanie głodu i nędzy. Lud roboczy nie ma potrzeby ni woli pobijać i grabić, carat bez tych grabieży istnieć nie może.

Dlatego z tej wojny wynika ponownie hasło: precz z krwawym, zbrodniczym caratem!

Z Rosji.

Ruch rewolucyjny w Rosji jest jak morze. Na olbrzymim, bezgranicznym obszarze, który ciągnie się bez początku i bez końca, wzdymają się gdzieś tam potężne bałwany, wielopiętrowej wysokości fale wałą z straszną wściekłością w nawę i zda się — lada chwila ją wyrwocą i pochłoną w bezdennej czeluści morskiej. Lecz bałwany te na nieskończonym przestworze morskim giną, cała jego powierzchnia faluje tylko niby silnie, a słabo, bo szybujący po niej okręt w lekkie tylko wprawia kołysanie.

Tak rewolucja w Rosji.

Miewa potężne wybuchy, miewa straszliwe wstrząśnienia, co zmruszały gmach absolutyzmu wruszają w posadach. Takimi było styczniowe powstanie w Petersburgu, takim było ostatnie powstanie w Odesie i na pancerniku „Potemkinie“, gdy zdawało się, że jeszcze chwila... chwila, a rewolucja rozleje się, jak potężny potok, po całym państwie cara i zniesie doszczętnie twierdzę jego ucisku. Lecz wybuchy milkną; w potokach krwi zduszone, powstania proletariatu gasną, a na olbrzymim obszarze caratu panuje względna i pozorna cisza. I rząd carski na pozór, jak dawniej, stoi niewzruszony.

Tylko, jak na krańcach olbrzymiej przestrzeni wodnej, na widnokregu, pali się wieczorna jutrznia, tak rewolucja rosyjska na kresach caratu pali się niegasnącym nigdy, a jaskrawym płomieniem.

Bałwany, co na olbrzymim przestworzu toni morskiej nieledwo giną w ogólnym ciszy wrażeniu, w rzeczy samej wróżą burzę. Ona wybuchnąć musi, wybuchnąć straszną, wszystko niszczącą siłą, przed którą nie ostoja się najsilniejsze nawy, nic jej się nie oprze, wszystko zginie w morskich otchłaniach. Lada godzina, lada chwila rozszałe szaloną nawahnicą... i okręt pójdzie, jak nędzne czołno, do dna.

Tak i z ciszy, przerywanej tylko pojedynczemi wybuchami, rodzi się jeden, wielki, wszechpotężny wybuch obejmujący całość. I ten wybuch ostatni zburzy twierdzę caratu do posad...

W trzech kierunkach kopie ruch rewolucyjny przepaść pod gmachem dzisiejszego ustroju.

To ruch robotniczy w miastach, ruch wśród chłopów i robotników po wsiach, ruch wśród wojska wreszcie. Obok tych trzech wielkich prądów ruchu „nizin“ społecznych toczy się spokojnie i cicho prąd ruchu opozycyjnego, ruchu szlachty i fabrykantów, adwokatów i lekarzy, profesorów i inżynierów, Ten ruch ostatni z mocy środków, które rozprowadzają klasy posiadające, mógłby być potęgą — jest niczym, jest za-

wadą w rewolucji raczej; bo — rewolucji się boi, a chciałby tylko dobrego „geszeftu“ z caratem.

Ruch robotniczy rozwija się wciąż w tym samym kierunku, jaki zauważyliśmy po maju. Walka ekonomiczna, walka o zdobycie lepszych warunków pracy, ogarnia coraz to nowe miejscowości, nowe zawody, coraz szersze masy, budząc je do nowego życia. Niepodobieństwem jest dać dokładne pojęcie o rozmiarach tego olbrzymiego ruchu wobec braku wszelkich ściślejszych danych co do liczby strejkujących. Podkreślmy tu tylko zjawiska w tym ruchu najważniejsze. Oto przedewszystkim nie ustaje dotąd walka z wyzyskiwaczami w Petersburgu. Dziesięć tysięcy robotników zakładów Pułtowskich zostaje po nieustających zatargach z administracją wyrzuconych na bruk, co sprawia, że w samym „sercu“ absolutyzmu, w carskiej stolicy umiera z głodu — licząc żony i dzieci pozbawionych pracy — 30 tysięcy proletariuszy. Od czasu do czasu wybuchają strejki i w innych zakładach, a z dużym powodzeniem przeprowadzone przez Socjaldemokrację świętowanie 22-go lipca — był to dzień, w którym upływało pół roku od pamiętnego wybuchu powstania w Petersburgu — stwierdza, że robotnicy petersburscy krwawemu absolutyzmowi niczego nie zapomnieli i niczego nie darowali.

Nie mniej ważnym objawem jest rozbudzenie się do walki robotników Rosji środkowej. Strejk w jednym z większych centrów przemysłu włóknistego, w Iwanowie — Wozniesińsku, rozpoczęty w końcu maja, ogarnia w czerwcu cały okręg okoliczny: Szuję, Kostromę, Oriechowo-Zujewo, okręg Wiczugski — strejkuje ogółem w ten sposób około 60 tysięcy robotników. Dopiero po 7-tygodniowym strejku robotnicy wracają do pracy, fabrykanci jednak łódzcy w tym czasie mieli wszelką możliwość wetować sobie wielkie straty, ponoszone jakoby przez nich na skutek strejków łódzkich.

Walka ekonomiczna, tak nierozłącznie związana i przechodząca zawsze i wszędzie w polityczną, pod panowaniem nahałki i kuli zdolna jest w ciągu dnia jednego, godzin parę przerozbić się w groźne wystąpienie przeciwko caratowi. Na grunt, już poruszony przez strejki ekonomiczne, padło zarzewie płomiennych walk ulicznych w Łodzi i Odesie. O tych ostatnich tutaj słów tylko parę. Strejk ekonomiczny, trwający w Odesie w niektórych zakładach już od półtora miesiąca, w ostatnich dniach czerwca, wskutek zwykłego w naszych warunkach starcia z policją wywołał strejk powszechny polityczny w całym mieście i doprowadził do krwawych starć ulicznych. Poczęto wznosić na ulicach barykady, padały trupy zarówno ze strony robotników, jak i ze strony wojska, walka się toczyła zawzięta. Nowy zupełnie wzięty obrót rzeczy w dniu 28-go czerwca, gdy do przystani miejskiej w Odesie przybił największy pancernik z niedobitków carskiej eskadry „Kniaź Potemkin“... z czerwonym sztandarem, powiewającym na wielkim maszcie! Rozruchy się spotęgowały. Lecz niestety rozpoczęły się przytym wszystkie ciemne potęgi, wszystkie szumowiny i męty społeczne, jakie w czasach spokojnych każde wielkie miasto kapitalistyczne kryje w swym łonie w utajeniu. Rozpoczęły się rabunki i podpalania, które dały władzom pretekst do zduszenia powstania proletariatu w Odesie w rzezi, jaka bodaj czy nie dosięgła rozmiarów styczniowej rzezi petersburskiej. Liczba zabitych i rannych wyniosła, według wiadomości niektórych około 6 tysięcy ludzi, zresztą jak zwykle, tak i tym razem krwawe zbrodnie rządu carskiego ostaną na wieki straszliwa tajemnica, nie pozwalająca liczby ofiar bliżej określić.

Nad Odesą i powiatem odeskim zawieszono stan wojenny. Już 13-go lipca miano tam powiesić 24-ch „przywódców“ rozruchów, w następnych dniach miało zginąć na szubienicy jeszcze 18 tu. Powstanie w Odesie zduszone w potokach krwi tysięcy.

I znów carat spokojny, zda się, niewzruszony. Zdumienia! Jak Łódź w całej Polsce i Litwie, tak Odesa w najbliższej południowej części Rosji, znalazła dość silny odgłos. A tu i tam robotnicy, protestując przeciwko rządowi carskim, jednoczyli swe wysiłki w bratnim zespoleniu, przez jedność dążeń robotników wszystkich narodowości w całym państwie cara. Powszechne strejki w Jekaterynosławiu (trzy dniowy), Charkowie, Mikołajowie, Kamieńskim

były odgłosem wypadków w Odesie, mającym tym donioślejsze znaczenie, że po wielkich strejkach 1903 r. południowo-zachodnia Rosja była ostatnio pogrążona w pozornej bierności. Wszędzie w pomienionych miastach odbywały się zebrania masowe, gromadzące po kilka, a nawet po kilkanaście tysięcy robotników, dochodziło też do krwawych starć, przyczem ofiary padały po obu stronach.

Jednocześnie nawet w wielu z tych wypadków, gdy strejk posiadał z początku charakter czysto ekonomiczny, nawet i tam pod wpływem agitacji socjaldemokratycznej i działania nieświadomego często instynktu klasowego robotników, przeobrażał on się w potężne manifestacje polityczne przeciwko caratowi, za republiką demokratyczną, za zwołaniem Zgromadzenia Konstytucyjnego. Tak było w Iwanowo-Wozniesińsku, Sormowie (pod Niżnim Nowogrodem), Mikołajowie, Brjansku, Noworosyjsku, gdzie na tysięcznych zebraniach wygłaszano płomienną mowę polityczną i gdzie dochodziło do manifestacji. To też wszędzie tam padały dziesiątki i setki ofiar i z chwilą, gdy dochodziło do „polityki“, rozstrzeliwanie rozpoczynało się bez litości: w Iwanowie 28 osób zabitych, wiele rannych, w Noworosyjsku około 150 zabitych i rannych itd. itd.

22-i lipca odezwał się głośniejszym echem prócz Petersburga w Niżnim Nowogrodzie. Organizacja socjaldemokratyczna przeprowadziła tutaj, zarówno jak i w pobliskim Sormowie powszechny strejk polityczny, urządzając jednocześnie dnia tego parę wieców po kilkaset i parę tysięcy uczestników. Ta imponująca manifestacja wywołała zemstę ze strony władz miejscowych. I oto na drugi dzień po strejku rozpoczyna się i trwa przez dwa dni pod osłoną kozaków i policji — czasem przy ich współudziale — w obecności policmajstra i gubernatora, straszliwy pogrom inteligencji i wszystkich podejrzanych o „nieprawomyślność“ przez najętą w tym celu bandę rzezimisków, złodziei, sutenerów i najciemniejszych robotników. Zabito osób 11, raniono około 100: według carskich zbiorów była to rozprawa doraźna, dokonana nibyto przez „robotników“ nad „wichrzycielami“, ciągle pozbawiającemi ich chleba i chcącemi wtrącić „ojczyznę“ w otchłań nędzy!

Tego środka walki z rewolucją — organizowanych przez siebie pogromów wszystkich żywiołów, podejrzanych o niesprzyjanie samowładztwu, tego środka haniebnego, barbarzyńskiego rządu carskiego nie tylko ani na chwilę się nie wyrzekł, lecz stanowi on obecnie obok rozstrzeliwania robotników, środek, do którego banda rządowa ucieka się coraz chętniej i coraz częściej.

W jednym rządzie z pogromem w Niżnim Nowogrodzie mamy do zanotowania w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pogrom lekarzy w Bałaszwie (w Saratowskiej gubernji), w Jekaterynosławiu — jako odpowiedź na strejk powszechny —, sprowokowaną przez szczenie na starowierców rzeź w Stawropolu (około 100 osób zabitych i rannych), bicie inteligencji w Kiszyniowie i niezliczone próby dokonania pogromu w różnych innych miejscowościach. Pomijamy na razie rzezie, organizowane przez władze carskie na Kaukazie, a dające straszliwy, okropny obraz tego barbarzyńskiego zdziczenia, do jakiego doszła szajka zbrojowa carskich w zaciętej walce o nieograniczone panowanie nad ludem. I oto wszystkie te barbarzyństwa, godne Azjatyckiej Turcji, według słów zbiorów carskich „wywoływane są przez obrażone uczucie patriotyczne (!) tłumów“, a na wszystkie w przeddzień niemal ogłoszenia „konstytucji“ car ma tylko te słowa pochwały dla sprawców pogromów: „objawy rewolucyjne nadal nie mogą być tolerowane!“.

Do rozstrzeliwań na ulicach setkami i tysiącami, do znęcania się ze strony mętów miejskich, do katowania w cyrkulach i więzieniach przybywa, a raczej w całej grozie wznowiony zostaje, jeszcze jeden środek dla zwalczania rewolucji i jej nieustraszonych bojowników: sąd wojenny, a nad nim wyciągający w przestrzeń swe bolesne ramiona znak męki i hańby — ale carskiej hańby! — szubienica... Wyroki śmierci zapadają w ciągu ostatnich dwóch miesięcy za wyrokami: po czterech, pięciu wyrokach takich w Warszawie, jeden w Wilnie, trzy w Dwińsku, trzy w Petersburgu, jeden w Moskwie, jeden w Niżnim Nowogrodzie, kilkadziesiąt w Odesie, kilkanaście w Sebasto-

polu, pięć w Chersoniu, jeden w Kremieńczugu — oto niepełna zresztą jeszcze lista, żywe świadectwo tej bolesnej, cierniowej, krwią serdeczną znaczonej drogi, po której kroczą bojownicy proletariatu w walce o wolność, w walce o ostateczne wyzwolenie pracującego ludu. To jednostki zresztą tylko, on sam — tysiące w tej walce pozostawia na placu boju.

Ruch w Rosji właściwej wkroczył już, jak widzieliśmy, w to stadjum rozwoju, gdy każdy krok jego w walce o lepszą dolę staje się natychmiastowo protestem przeciwko rządowi carskim. Ze strejków rodzą się demonstracje, z nich krwawe starcia uliczne, z tych zrodzi się więc wreszcie i ta tak zdawna upragniona, ta pożądana całą siłą duszy przez olbrzymie masy proletariatu w państwie — zwycięska rewolucja, niosąca obalenie rządu.

Tej siły, tego napięcia, której do tego trzeba, dosięgnął już prawie ruch na tak zwanych kresach, t. j. w Polsce, na Kaukazie i w t. zw. kraju Nadbaltyckim, t. j. kraju Łotwy.

Ruch na Kaukazie przedstawiał już w czerwcu i lipcu nieledwie że formalne powstanie. Całe obszerne okręgi kraju, jak Gurja, Osetja, prawie wolne od władz carskich; w innych toczy się walka wszystkich przeciwko wszystkim, rzezie i zabójstwa są zjawiskiem zwykłym, istnienie władz jest na wpół złudzeniem — oto obraz Kaukazu w lipcu jeszcze. Rząd carski w rozpaczliwej obawie przed rosnącym z dniem każdym ruchem rewolucyjnym, już nie dla rzucenia postrachu, lecz dla zdławienia ruchu w bratobójczej walce, rozpętał tutaj i podjudził do tego stopnia nienawiści plemienne i religijne, że rzezie między tatarami, persami i kurdami z jednej strony, a ormianami z drugiej, miejscowymi mieszkańcami, a rosjanami, stały się zjawiskiem powszechnym. A rząd carski? Dostarczał rzeżunom broni! Po rzezi lutowej w Baku nastąpiła w maju jeszcze okropniejsza w Nachiczewanu i trwała następnie w ciągu tygodni całych w całej gubernji Erywańskiej, przyczym rząd carski do pomocy sprowadził jeszcze rzeżunów z Turcji! A w Tyflisie udało się tymczasem zbrodniarzom, zwany carskimi czynownikami, podjudzić przeciwko miejscowym robotnikom napływową ludność rosyjską. Znęcanie się, dzikie gwałty nad ludnością przebrały wszelką miarę. 3-go lipca ogłoszony został przez partje rewolucyjne strejk polityczny, który objął absolutnie wszystkie bez wyjątku gałęzie życia publicznego, prócz piekarzy, którym pozwolono pracować. Strejk trwał do 11-go. A w ciągu dni tych na ulicach miasta toczyły się walki uparte, zacięte! Rewolwer, nóż i bomba przeredzały szeregi obrońców caratu, podczas gdy zatamowanie całego życia (za Tyflisem poszedł Batum, ruch odezwał się echem w Kutaisie, w Baku w zakładach naftowych, na kolejach — ostatnio kolej zakaukaska stanęła, odcinając Kaukaz od Rosji!) potężnie dezorganizowało cały mechanizm państwowy na Kaukazie. A wobec silnie rozwiniętego na Kaukazie ruchu wśród ludności rolnej, carskie władze zaczynają się czuć tu jak na ziemi nieprzyjacielskiej i gotowe już są czynić ustępstwa. Takim ustępstwem właśnie było zwrócenie ormianom zagrabionych jeszcze za ministra Plehwego dóbr kościelnych. 1)

Nie mniej silny ruch rozwinął się w czasach ostatnich i na Łotwie. I tutaj silny rozwój ruchu na wsi, głównie wśród parobków rolnych, pozwolił socjaldemokracji na drodze zjednoczenia walki miasta i wsi przeobrazić kraj cały w jeden pełen wrzenia, kryjący w sobie tysiące dla carskich władz niebezpieczeństw, obóz rewolucyjny. Ciągłe strejki w Rydze, Mitawie, Libawie, Windawie i innych miastach, zarówno jak po wsiach, codzien niemal powtarzające się demonstracje, dopowiadające często do krwawych starć — przyczym ofiary padały gęsto i ze strony carskich zbirów, — krwawe rozprawy z pacholkami carskimi na ulicach, oto, co skłoniło wreszcie rząd carski do uznania „kraju Nadbaltyckiego“ narówni z Polską i Kaukazem za niebezpieczny rozsądnik rewolucji i ogłoszenia w znacznej części jego stanu wojennego — Na drugi dzień niemal po ogłoszeniu „konstytucji“! A robotnicy? Odpowiedzieli na to w Mitawie rozgrabieniem

magazynu broni. Pod panowaniem stanu wojennego, w wojnie z absolutyzmem przyda im się niewątpliwie!

Warunek niezbędny dla zwycięstwa rewolucji, a który urzeczywistnił się już poniekąd na Kaukazie i nad Baltykiem, to zjednoczenie ruchu robotniczego z włościańskim — obok przejęcia naturalnie na stronę rewolucyjnego ludu części wojska.

I ruch rolny, podobnie jak ruch robotniczy, w Cesarstwie nie ustaje. W ostatnich miesiącach mieliśmy „rozruchy“ rolne w gubernjach saratowskiej i samarskiej (wschodnia Rosja), chersońskiej (w okolicach Odessy), charkowskiej, podolskiej, wołyńskiej i czernihowskiej (Małoruś), po części i na Białorusi. Ruch ten, choć z natury rzeczy daleko powolniejszy niż ruch robotniczy, uświadamiać sobie jednak poczyna — jak tego dowodzą niektóre objawy — swą treść i zadania polityczne. To też spodziewać się można, że ruchy te zaważą na szali rewolucji wkrótce już nietylko jako jedna z form „rozruchów“, lecz przez świadomy nacisk na rząd carski.

Bez porównania ważniejszym jeszcze jest dla sprawy naszej rozwój świadomości rewolucyjnej w wojsku. Ruch w wojsku, który miał już tak wspaniałe momenty, jak opanowanie przez majtków — socjaldemokratów największego pancernika czarnomorskiej floty, jak posiadanie w swej mocy morza i całego morskiego wybrzeża, ruch ten ma przed sobą przyszłość zupełnie pewną, tryumf niewątpliwy. Za „Potemkinem“ i torpedowcem, które podniosły sztandar powstania, poszedł inny okręt „Georgij Pobiedonosiec“; cała eskadra czarnomorska odmówiła walki z towarzyszami na „zbuntowanych“ okrętach, w ich ślady wstąpili marynarze z Libawy i Kronsztat. W Libawie majtkowie zdobyli arsenał z bronią i zapasami wojennymi, doszło do walki zbrojnej z wojskiem lądowym. Do prób „buntu“ doszło również i na paru okrętach w Kronsztaście. Wszędzie powstanie marynarzy zostało zduszone. Lecz czy na długo? Czy nie wybuchnie znowu w armji, czy po kilku jeszcze podobnych wybuchach absolutyzm będzie się nadal ważył rzucać robotników i chłopów w mundurach na ich braci, walczących o sprawę całego ludu?!

Ruch wśród marynarzy zduszone. Przeszło tysiąc ludzi aresztowano w samej eskadrze czarnomorskiej, dziesiątki szubienic i setki lat katorgi spadną na zuchwalców, co pierwszy powstanie w armji podnieśli, lecz ruch w wojsku mimo to wzmacniać się będzie bezustanku — wzmacniać się musi! Nie będnieny tu zatrzymywali się na objawach tego ruchu i wypadkach mniej lub bardziej otwartego wypowiedzianego posłuszeństwa. Były one i w Łodzi (pułk Muromski), i w Odessie (żołnierze oświadczyli majtkom, że, o ile ci wylądują, oni się z nimi połączą), i w Warszawie i w Jekaterynosławiu, i w Brześciu i wszędzie, bodaj wszędzie, gdzie żołnierz ma tylko możliwość zetknięcia się z ruchem rewolucyjnym. Ukrywane staranie przez rząd carski, znikające wobec wypadków bezceństw, popełnianych przez innych żołdaków, nie tracą one przez to na znaczeniu i w miarę tego, jak będą stawały się powszechniejszemi i bardziej otwartemi i śmiałemi, zdecydują w znacznej mierze o losie rewolucji.

W takim oto położeniu zastają rewolucję w Rosji dwa olbrzymiej wagi wypadki: zwołanie „dumy“ państwowej i zawarcie pokoju z Japonją.

Rewolucja idzie naprzód — umiejmy ją doprowadzić do końca!

Z Kraju.

Z życia społecznego.

Nauczyciele i dentyści w Warszawie. Fala rewolucji coraz szersze zatacza kręgi, wrzenie rewolucyjne coraz nowe ogarnia grupy i sfery społeczne. Ideały socjalistyczne, niesione falami rewolucji, przenikają coraz głębiej i coraz większe zdobywają zastępy zwolenników.

Równorzędnie z organizowaniem mas roboczych i odciąganiem tychże od partji i stronnictw rzekomo rewolucyjnych lub wstecznych, odbywa się agitacja wśród inteligencji, a właściwie wśród proletariatu inteligentnego. Akcja socjaldemo-

1) W chwili, gdy artykuł ten jest w składaniu, powstanie na Kaukazie przyjeździe tak groźne, że dla stłumienia go car przykazuje tam wysłać jeszcze 25 tysięcy wojska!

kracji coraz wyraźniejsze daje wyniki... Z powodu mającego się odbyć wszechrosyjskiego zjazdu nauczycieli w Petersburgu, nauczyciele nasi zawczasu poczęli się zbierać i radzić. Po kilku zebraniach ogólne gremjum rozpadło się na grupy, albowiem nie można było dla elementów pod względem politycznym tak różnorodnych wypracować takiej rezolucji politycznej, na którą zgodziliby się naprzykład i narodowi demokraci i socjaldemokraci. Zresztą rezolucja taka, z natury rzeczy, musiałaby być kompromisową, a wszelkie kompromisy są dla nas, socjaldemokratów, jeszcze mniej teraz pożądane niż kiedykolwiek. Otóż utworzyła się oddzielna grupa socjaldemokratów, złożona z trzydziestu kilku osób. Grupa ta uchwaliła przytoczoną powyżej rezolucję i poleciła wybranemu przez się delegatowi w swych wystąpieniach na zjeździe ogólnorosyjskim brać zawsze za punkt wyjścia programowe żądania i zasady Socjaldemokracji.

Rezolucja ma następujące brzmienie:

Przyjmując pod uwagę, że:

1) W dzisiejszym rewolucyjnym okresie życia Rosji każdy związek powinien bezwarunkowo wystawić żądanie polityczne, a dlatego winien jest otwarcie i jasno ogłosić swój program polityczny,

2) że nie tylko przy samowładczo-biurokratycznym systemie, lecz i w granicach wszelkiego kapitalistycznego ustroju, burżuazja będzie zawsze podporządkowywała szkołę ludową swoim ciasno-klasowym interesom,

3) że wskutek tego zupełne rozwiązanie kwestji o ludowej oświacie możliwym jest tylko w ustroju socjalistycznym,

4) że walkę o zwycięstwo ideału socjalistycznego prowadzi jedynie zorganizowany proletarijat pod sztandarem socjaldemokracji,

5) że w ramach obecnego burżuazyjnego ustroju, reformy demokratyczne w zakresie szkoły ludowej mogą być słusznie przeprowadzone tylko w duchu minimalnego programu socjaldemokracji i tylko przez walkę proletarijatu, zorganizowanego, jako samodzielna partja socjaldemokratyczna

miejskowa grupa uważa za niemożliwe połączenie się z elementami niesocjaldemokratycznymi na gruncie tylko ogólnodemokratycznych żądań i w osobie swojego delegata proponuje wszystkim reprezentowanym na zjeździe socjaldemokratycznym grupom utworzenie zawodowego socjaldemokratycznego związku nauczycieli.

Również dentyści warszawscy, poruszeni hasłem 4-go kołżeńskiego zjazdu w Petersburgu, zapragnęli wystąpić na widownię polityczną. Sprawa to była niełatwa. Okazało się, że świadomość polityczna wśród dentyków jest o wiele słabsza niż u innych grup zawodowych. Podczas posiedzeń zaszyły fakty, które świadczą, że niektórzy z dentyków posiadają kwalifikacje na urzędników „Ochrany“. Ale niech fakty mówią same za siebie. Odbyły się dwa publiczne zebrania w lokalach w tym celu wynajętych. Z początku zaraz wynikła kwestja języka, narodowi demokraci roznamiętniali zebranych żądaniem używania wyłącznie polskiego języka, co było niemożliwym z tej racji, że połowa zebranych władała tylko językiem rosyjskim. Być może, iż wielu z rosyjskich żydów mówi po polsku, ale w każdym razie nie tak dobrze, by po polsku rozprawić i przemawiać na zebraniu publicznym o sprawach ogólnych. Drugim faktem charakterystycznym było to, że część zebranych nie chciała słyszeć o kwestjach politycznych, chcąc naradzać się tylko o swoich sprawach zawodowych. W żądaniu tym uwidoczniła się zupełna niedojrzałość obecnych: od kogóż dzisiaj żądać reform zawodowych? czy od absolutyzmu, w którego interesie leży udarmienie wszelkich reform? Następnie, czyż dentyści nie są wcale obywatelami? Czyż, jako obywatele mogą milczeć nawet wtedy, gdy wszyscy w państwie, poczynając od najemnika fabrycznego do arystokraty chcą wpłynąć na losy państwa i kraju? Na tle tych dwóch kwestji powstała hataśliwa dyskusja, bezładna dzięki nieudolności przewodniczących.

Między jednym, a drugim zgromadzeniem publicznym odbywały się narady prywatne i rozwijano agitację. Na jednym zebrań prywatnych doszło do ostrych starć, zakończonych — podnoszeniem... krzesel. Ostatni akt tej całej awantury miał miejsce na drugim zgromadzeniu ogólnym, kiedy chciano ja-

sno i wyraźnie postawić na porządku dziennym kwestje polityczne.

Socjaldemokratę, który wystąpił z przemówieniem, chciano obić, zażądano odeń paszportu i grożono mu cyrkulem! Oczywiście, że w tym reakcyjnym chórze, prym trzymali narodowi demokraci i inni lotrzykowie polityczni. Zebranie to, jak i pierwsze, nie doprowadziło do żadnego skutku, poczym zorganizowała się oddzielnie grupa dentyków-socjaldemokratów, która po 3 zebraniach uchwaliła następującą rezolucją (wolny przekład z rosyjskiego):

Podczas obecnego momentu rewolucyjnego w Rosji, każdy związek zawodowy powinien wystawić swoją „platformę“ polityczną. Żądanie swe powinno się wyrażać jasno i dobitnie, albowiem od wzajemnego stosunku prądów politycznych zależnym jest przyszły ustrój Rosji. My, socjaldemokraci, uważamy, że obecnie, w początkach rewolucji, wszystkie nasze ciasno-zawodowe kwestje, ustąpić winny na drugi plan wobec naszego stanowiska społeczno-politycznego. Uważamy, iż dopięcie celu ostatecznego, ustroju socjalistycznego i zdobycie jak najszerszych reform socjalnych na gruncie burżuazyjnego ustroju, możliwe jest jedynie drogą samodzielnej walki klasowej proletarijatu, prowadzonego przez socjaldemokratyczną partję. Dla tego przystąpić możemy tylko do takiego związku, który przyjmie program socjaldemokracji.

Rezolucja zredagowana była w przewidywaniu, iż zjazd ogólny uchwali utworzenie wszechrosyjskiego związku dentyków.

Związek polskich inżynierów i techników Królestwa Polskiego. Mamy przed sobą wyciąg ze sprawozdania z I-go zjazdu delegatów powyżej nazwanego związku, jakoteż uchwaloną przez ten zjazd ustawę. Zjazd, który odbył się w dniu 21 i 22 czerwca, jest pierwszym dobitnym wyrazem powstania organizacji tej licznej klasy inteligencji zawodowej, jaką stanowią u nas inżynierowie i technicy. Jak dowiadujemy się jednocześnie ze sprawozdania, prócz tego związku powstały jeszcze w ostatnich czasach: związek lekarzy, związek adwokatów, związek kolejowy. Samego faktu organizowania się naszej inteligencji zawodowej niepodobna przywitać inaczej, jak przychylnie, gdyż jest on objawem szybko dzięki wypadkom postępującej naprzód ewolucji polityczno-społecznej. Niepodobna tymbardziej, że jeszcze w styczniu, gdy nasza klasa robotnicza była co do swego zrewolucjonizowania zupełnie gotowa do dania godnej odpowiedzi na 22 stycznia w Petersburgu, nasza inteligencja tymczasem, jak to skonstatowaliśmy wtedy, zabawiła się w „agitowanie“ mam, szukających męża dla córeczek, ojczulków, nudzących się w przerwie między jednym wintem a drugim, rautujących córeczek i politykujących studentów i zbierania od nich pocpisów dla uzyskania „autonomji Polski na podstawie federacji z Rosją“.

Od frazesów do czynu, a więc na drogę organizacji przedewszystkim, pchnął inteligencję zawodową niewątpliwie nasz ruch robotniczy w pierwszej linii, rosyjski ruch demokratyczny w drugiej.

Ale po za faktem przyjrzyjmy się jego treści. O tej niewiele jeszcze dziś powiedzieć można, albowiem „po owocach ich poznacie ich“, a wybitniejszych przejawów swej działalności Związek dotąd nie przejawiał, do pisanych zaś ustaw, szczególnie burżuazyjnej demokracji, zbytniego zaufania żywić nie możemy.

Związek wychodzi jako z podstawy swej działalności, ze swych praw, jak mówi ustawa — my powiemy jasno, ze swych interesów zawodowych. Jako najemny pracownik — co do swego stanowiska czysto ekonomicznego — inżynier jest proletarijuszem, ze względu na swe kwalifikacje, pozycję i „konjunkturę“ społeczną, ma wszelkie szanse przostania kapitalistą. Stąd chwiejność stanowiska, która jak to zwykle bywa z programami i deklaracjami słownymi choć słabo, przeziiera jednak i z ustawy. „Inżynierowie i technicy zmuszeni są do zastanowienia się nad radykalną zmianą ustroju państwowego ze względu na niemożliwość w dzisiejszych warunkach prawidłowej pracy, zarówno w zakresie rozwoju technicznego, jak i rozszerzania rynków zbytu oraz polepszania bytu robotników“. Ale te względy

przełożone na otwarty język materialistyczny socjaldemokracji, oznaczają nic innego jak: „zarówno w interesie kapitalistów, jak i robotników”. Przepiękne idee „harmonii społecznej”, „postępowych” piewów kapitalizmu! Od grupy społecznej, wychodzącej z tych założeń (gdzieindziej jeszcze: „związek uznaje za niezbędne dla rozwoju przemysłu, postępu technicznego i dobra klas pracujących), proletariatu, walczący o zupełne wyzwolenie z pod jarzma kapitalizmu, zbyt wiele dobrego wróżyć sobie nie może: jest to zwykła maska „przyjaciół ludu”, chcących go uchronić przed „przewrotowymi” dążnościami rewolucyjnej socjaldemokracji. To też, gdy chodzi o najważniejsze dla klasy robotniczej żądania, znów widzimy podejrzaną chwiejność. W dyskusji nad kwestią strejków ujawniła się obawa, że „kategoryczne polecenie Zjazdu nie przedsiębrać niczego, co by dążyło do gwałcenia lub ograniczenia prawa do strejku, może (?) być zrozumiane w ten sposób, że Związek uznaje każdy strejk, nie bacząc na formy, jakie przybiera (?), za pożądany i wymaga w każdym poszczególnym wypadku od zarządów fabrycznych, aby ustąpiły wszelkim żądaniom robotników.

W odpowiedzi wypowiedziano pogląd, że przy uznaniu zasady samodzielności klasy robotniczej i przyznaniu jej prawa do strejków (ciekawe jest —, komu to „uznanie“ ze strony pp. inżynierów potrzebne) chodzi jedynie o przyznanie tego, co już robotnicy sami sobie wywalczyli. Zarówno „obawy“, jak i motywy, mogą silnie podać w wątpliwość dobrą wolę panów inżynierów w oczach zawsze pełnych nieufności proletariuszy i — w dalszym ciągu nie zapobiec wyrzuceniu ich za bramy fabryczne. Chwiejność zdradza też punkt ustawy, głoszący, że „związek uznaje za uwłaczające godności inżyniera i technika (nie więcej?) a nawet nie grożące wydaleniem ze związku(?) uciekanie się do pomocy siły zbrojnej przy zatargach pracy i kapitału, dobrowolne wnoszenie opłaty za przysyłaną do fabryk i zakładów siłę zbrojną lub dobrowolne udzielanie jej jakkolwiek pomocy“ itd. Rezultat widzimy ten, że w Zagłębiu np., — co skonstatowało tamtejsze zebranie oddziału związku z przedstawicielami socjalistycznych organizacji z dn. 6-go sierpnia — inżynierowie nic nie robią, by przeszkodzić zarządom w brutalnym deptaniu praw robotników przy pomocy siły kapitału lub carskich bagnatów. To samo ma miejsce i w Łodzi.

Tę samą chwiejność, wykazującą, że inżynier, jak Twardowski, zawsze pozostanie zawieszony między niebem a ziemią, kapitałem a pracą, widzimy w stanowisku, jakie zjazd zajął w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Żąda on bowiem stopniowego zmniejszania dnia roboczego do 8 godzin. I w praktyce, jak to wykazuje oświadczenie przedstawicieli Związku w Zagłębiu na wspomnianym już zebraniu, inżynierowie muszą wskutek tego stanąć na gruncie interesów kapitalisty. Bo oto w Zagłębiu oświadczyli oni, że ze względu na stan urządzeń technicznych w kopalniach, dzień roboczy można tam skrócić co najwyżej do 9 godzin, bo inaczej zmniejszy się produkcja i zapotrzebowanie nie będzie pokryte. Otóż panowie inżynierowie zapomnieli o jednym zasadniczym fakcie, tym mianowicie, że głód kapitału na zysk jest nienasycony, że więc zmniejszenie produkcji i idące za nim w tym wypadku zmniejszenie zysku z konieczności pociągnie za sobą ulpszenie środków technicznych, a tym samym i przywróci równowagę między produkcją a spożyciem. Zapomnieli więc o swej dbałości i o postęp techniczny i o dobro klasy robotniczej, bo... pamiętali zbyt wiele o najbliższych interesach kapitalistów.

Parę słów jeszcze o politycznym programie „Związku”. „Uznając za niezbędne obalenie natychmiastowe policyjno-biurokratycznego ustroju państwa rosyjskiego, żąda on jednocześnie wyodrębnienia Królestwa Polskiego na zasadzie zupełnej autonomii prawodawczo-administracyjnej, ustanowionej przez Zgromadzenie Ustawodawcze Królestwa Polskiego“... Jednocześnie Związek domaga się jednak i o natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego dla całego państwa. W ten sposób Związek z „realizmem“, właściwym burżuazji, staje coprawda na gruncie realnych warunków państwowych, jednocześnie jednak, nie wystawiając żądania republiki

demokratycznej w Rosji i żądając ustawodawczego zgromadzenia w Warszawie, zupełnej autonomii prawodawczo-administracyjnej, ujawnia te same utopijne drobniomyszczko-nacjonalistyczne tendencje, co i nasz socjalpatryjotyzm.

Wiadomości partyjne.

Agitacja. Odezw y. W okresie czasu od 20-go czerwca do 1-go września zostały wydane i rozpowszechnione przez naszą organizację krajową następujące odezwy:

a) Zarządu Głównego.

1. Z powodu demonstracji łódzkich. (Strejk rewolucyjny w Łodzi, połączony z wielotysięcznymi zebraniem i demonstracjami, prowadzi do straszliwych starć krwawych, wykazując tym samym, że pod caratem żadna walka pokojowa nie jest możliwa. Wobec tego na carskie zamiary „nadania“ państwu „konstytucji“ istnieje tylko jedyna droga: ta, którą obrali łódzcy robotnicy — nieustającej walki rewolucyjnej, prowadzącej w rezultacie do zwycięskiej rewolucji), 23 czerwca, 12 tys. egz. 2. „Ulica musi należeć do robotników“ (z powodu łódzkich walk ulicznych, p. 10 Nr. „Z Pola Walki“), czerwiec. 3. „Krwawy tydzień w Łodzi“ (wezwanie całego kraju do jednodniowego strejku politycznego z powodu wypadków łódzkich, p. poniżej), czerwiec. 4. „Kontrewolucja i „czarna sotka“ polska“. (Na czele naganki na robotników stanęła t. zw. „Narodowa Demokracja“, która to w czasie, gdy rząd carski miota na robotników kule karabinowe, obrzuca ich ze swej strony siłą i złością i, wyręczając płatnych pachołków cara, przystępuje do organizowania „czarnych sotni“ dla walki z rewolucyjnymi robotnikami. Odezwa przywołuje w imię rewolucji do walki z wszelakiego rodzaju sługami despotyzmu), lipiec, 24 tys. egz. 5. „Sojusz nahajki, kropidla i wyzysku“ — z powodu listu arcybiskupa do robotników łódzkich. (Kiedy jeszcze każdy kamień na bruku łódzkim woła o pomstę do nieba na zbrodniczy rząd carski, arcybiskup warszawski w swym liście pasterskim oskarża o zbrodnie — robotników łódzkich, przyłączając się w ten sposób do świętej trójcy kropidla, nahajki i wyzysku, z których pierwsze zwalcza robotników słowem „pasterskim“, druga krwawymi rzeżaniami, trzeci „patrijotycznymi“ lamentami i wrzaskami. Odezwa przywołuje do walki z tą trójcą pod sztandarem Socjaldemokracji), lipiec, 17 tys. egz. 6. Od walki do walki aż do zwycięstwa (po strejkach dla wyrażenia solidarności z Łodzią. Gdy rząd myślał, że już rzeżnię w Łodzi zdusił może rewolucję, gdy burżuazja sądziła, że to już koniec walki robotniczej przeciwko wyzyskowi i despotyzmowi — wtedy właśnie dopiero powstała klasa robotnicza w całym kraju, i tak rewolucja, zduszona w jednym miejscu, rozpalila się w dziesiątkach innych. Odezwa się kończy ideą: rewolucja zwyciężyć musi!), lipiec, 20 tysięcy egz., 7. „Soldatskaja pamiatka“ — do żołnierzy. (Carscy żołnierze, dawni robotnicy lub włóścianie, którzy znosili, jako pracujący, i znoszą jeszcze jako żołnierze, wspólny z robotnikami wyzysk i ucisk, są dziś pokornym narzędziem w tłumieniu rewolucji, przez którą robotnicy mają uzyskać lepszą dolę i zbliżyć ostateczne wyzwolenie całej klasy robotniczej. Odezwa przywołuje żołnierzy do zawarcia sojuszu z walczącymi robotnikami, do walki z rządem o własną lepszą dolę, do odmawiania mu wszelkich usług w jęz. rosyjskim), 10 tys. egz. 8. „Precz z carską dumą państwową“ — z powodu ukazu o dumie, sierpień. 9. Z powodu zaprowadzenia stanu wojennego w Warszawie, sierpień. 10. Z powodu sądu wojennego nad Kasprzakiem i Gurcmanem, sierpień. (Ostatnie trzy odezwy p. w 12-ym numerze „Z Pola Walki“).

Ogółem więc w pomienionym okresie czasu Zarząd Główny wydał i rozpowszechnił 10 odezw w ogólnej ilości około 200 tys. egz.

b) Odezwy organizacji miejscowych:

11. **Warszawskiego Komitetu:** „Na pomoc braciom łódzkim“ — przywołanie do jednodniowego strejku powszechnego na znak solidarności z Łodzią (p. 10-y Nr. „Z Pola Walki“), 24 czerwca, 10 tys. egz.; 12. **tegoż komitetu:** Z powodu zamknięcia fabryki Lilpopa, Rau i Lewensztajna. (Sprawa robotników Lilpopa jest sprawą wszystkich robotników warszawskich, jest też związana ściśle ze sprawą całej klasy robotniczej w państwie, jest sprawą rewolucji i obalenia despotyzmu. Odezwa przywołuje do walki o te cele), 4 sierpnia. 13. **tegoż komitetu:** Do jednodniowego strejku powszechnego na d. 18 sierpnia

(p. Nr. 11-y „Z Pola Walki“), sierpień. 14. **tegoż komitetu**: Z powodu ukazu o dumie państwowej (p. Nr. 12-ty „Z Pola Walki“), 23 sierpnia.

15. **Łódzkiego Komitetu**: Idźmy do żołnierzy z dobrą nowiną — w sprawie agitacji wśród wojska (p. Nr. 10-ty „Z Pola Walki“), czerwiec, 6 tys. egz. 16. **tegoż komitetu**: Do wszystkich robotników w Łodzi — wezwanie do jednodniowego strajku powszechnego na d. 22-go czerwca (p. Nr. 10-ty „Z Pola Walki“), 22 czerwca, 4 tys. egz. 17. **tegoż komitetu**: Pod znakiem rewolucji — z powodu walk łódzkich (p. Nr. 11-ty „Z Pola Walki“), czerwiec. 18. **tegoż komitetu**: wyjaśnienie zadań ruchu łódzkiego po dniach czerwcowych. (Wobec tego, że walki czerwcowe w Łodzi znalazły ogłos w całym kraju, wśród niekniętych nawet jeszcze dotąd ruchem mas, wobec tego, że w Łodzi stan wojenny nie zdolny był zatamować ruchu, najbliższym zadaniem więc jego staje się w Łodzi, jak i gdzieindziej w kraju całym, skupieniu na stałe, zorganizowanie tych mas, które po raz pierwszy wystąpiły do walki w dni czerwcowe. Odezwa powołuje więc wszystkich robotników pod sztandar Socjaldemokracji), lipiec. 19. **tegoż komitetu**: „Do wszystkich robotników i robotnic łódzkich“ — z powodu represji w fabrykach przy pomocy bagnatów (p. „Z Pola Walki“, Nr. 11.), lipiec, w polskim i niemieckim, 10 tys. egz. 20. **tegoż komitetu**: Z powodu obecnego położenia w przemyśle łódzkim (odezwa, obszernie wyjaśniający znaczenie rozkwitu, kryzysów i zastój w przemyśle, armji rezerwowej i pracy nocnej, wykazuje związek wyższego kapitalistycznego z uciskiem politycznym, dowodzi dalej, że u nas ustrój samowładny uniemożliwia wszelką owocną walkę z kapitalizmem i przywołuje do walki w szeregach Socjaldemokracji o jej cele najbliższe — w imię ideałów ostatecznych), sierpień, 6 tys. egz. 21. **tegoż komitetu**: Z powodu ukazu o dumie państwowej — przywołanie do jednodniowego strajku politycznego na d. 23 sierpnia (p. 12-ty „Z Pola Walki“), w polskim i niemieckim, 10 tys. egz.

22. **Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego**. „Siła a jedność!“ — z powodu zatargu z administracją u Huldshynskiego, 10 tys. egz. 23. **tegoż komitetu**: „Pod sztandar Socjaldemokracji“ — z powodu zejść na kopalni „Renard“, lipiec, 10 tys. egz. 24. **tegoż komitetu**: „Do zwycięstwa przez walkę“ — z powodu zamknięcia Huty Bankowej. (Robotnicy, których cztery tysiące wraz z rodzinami skazała administracja Huty na śmierć głodową, mają w odpowiedzi na takie gwałty kapitału tylko jeden argument — strajk powszechny, a nie uciekanie się po pomoc do carskich czynowników. Drogę do walki i zwycięstwa wskaże tylko Socjaldemokracja), lipiec, 5 tys. egz. 25. **tegoż komitetu**: Z powodu ukazu o dumie państwowej (p. Nr. 12-ty „Z Pola Walki“) w polskim — drukowana, w żargonie — hektografowana, 23 sierpnia, ogółem 8 tys. egz.

26. **Częstochowskiej Organizacji**: Z powodu ukazu o dumie państwowej, sierpień, 2 tys. egz. 27. **tejeż organizacji**: Wezwanie do strajku politycznego na dn. 26-go sierpnia, 24 sierpnia, 2300 egz. (Obie ostatnie odezwy p. w Nr. 12 „Z Pola Walki“).

28. **Białostockiego Komitetu**: Odezwa, wyjaśniająca obecne stosunki polityczne i partyjne. (Działalność Socjaldemokracji, podziemna robota rządu carskiego w celu odwrócenia proletariatu od jego właściwego celu. Walka o wolność polityczną; stosunek różnych stronnictw do niej; narodowej demokracji, P. P. S. i S. R. Wezwanie do walki w imię sprawy robotniczej pod sztandarem Socjaldemokracji), sierpień, 2 tys. egz. 29. **tegoż komitetu**: „Ostrzeżenie“ (Różni ludzie, występujący w charakterze przyjaciół ludu, dopuszczają się pod tym płaszczkiem najrozmaitszych niegodnych czynów. Odezwa wzywa do ostrzegania przed takimi ludźmi — np. anarchistami — i wykazywania, że tylko za pomocą uświadomienia i zorganizowania najszerszych mas w Ionie Socjaldemokracji usunąć będziemy w stanie dzisiejszy wyzysk i ucisk), sierpień, 2 tys. egz.

30. **Lubelskiej organizacji**: „Czego chce Socjaldemokracja?“, lipiec; 31. **tejeż organizacji**: wezwanie do strajku powszechnego z powodu łódzkich wypadków, lipiec;

32. **Piotrkowskiej organizacji**: Do obywateli miasta Piotrkowa — z powodu gwałtów policji i jej dobrowólnych agentów, lipiec; 33. **tejeż organizacji**: „Soldat-ska ja pamiątka“ (przedruk wydawnictwa „Iskry“), w rosyjskim języku;

34. **Kaliskiej organizacji**: wezwanie do protestu z powodu zamordowania towarzysza w areszcie, sierpień;

35. **Organizacji Wileńskiej** z powodu dwóch wyroków śmierci w Dynaburgu;

36. **Rosyjskiej grupy S.-D. K. P. i L.** z powodu wypadków łódzkich, lipiec;

37. **Zydowskiej grupy** przy Warszawskim Komitecie. Sierpień.

Oprócz odezwy treści ogólnej wydany został w tym okresie cały szereg odezwy do poszczególnych fachów lub fabryk, bądź to przez komitety miejscowe, bądź to przez organizacje fabryczne lub fachowe, a mianowicie:

w Warszawie: 1. do szewców, 29-go czerwca, 3 tys. egz.; 2. do piekarzy z parowych piekarni, lipiec; 3 i 4. do robotników z fabryki wstążek Schönwita, czerwiec i lipiec; 5. do robotników z fabryki wyrobów żelaznych braci Prywes, czerwiec; 6. do wszystkich zecerów w Warszawie, lipiec; 7. do robotników z fabryki wyrobów stolarskich Jarmuża, lipiec; 8. do robotników z fabryki p. f. „Norblin, Buch i Werner“, lipiec; 9. do wszystkich pracowników z parostatków; 10. do malarzy warszawskich, 20 lipca; 11. do robotników w rządowym monopolu wódczanym, 25 lipca; 12. do robotników z fabryki wyrobów metalowych Witta; 13. do robotników pakarzy; 14. do szewców; 15. do robotników młyna akcyjnego na Szmulowiznie; 16. do robotników fabryki Schiffersa; 17. do piekarzy; 18. do robotników fabryki pudełek „Ryszard“, lipiec; 19. do mularzy firmy „Martens“, sierpień; 20. do robotników cegielnianych, sierpień;

w Łodzi: 21. do metalowców, czerwiec; 22. do robotników fabryki Poznańskiego, sierpień (2 tys. egz.);

w Zagłębiu: 23. do robotników kopalni „Saturn“, lipiec, tysiąc egz.; 24. do robotników piekarskich, w polskim i żydowskim; 25. oświadczenie robotników piekarskich, lipiec; 26. do mularzy, lipiec; 27. do stolarzy, w polskim i żydowskim, lipiec; 28. do stolarzy, w polskim i żydowskim, sierpień; 29. do robotników Huty Bankowej (odezwa oświeśla zatarg z administracją i nawołuje do walki o swe prawa), sierpień, tysiąc egz.; 30. do tkaczy, w żydowskim, sierpień;

w Częstochowie: 31. do stolarzy, czerwiec; 32. do piekarzy, czerwiec; 33. do krawców, czerwiec; 34. do pracowników handlowych, lipiec; 35. do robotników i robotnic z fabryki „Szpagaciarnia“, sierpień;

w Lublinie: 36. do robotników z fabryki Hessa, lipiec;

w Suchedniowie: 37. do robotników z fabryki Starkeego, sierpień;

w Wilnie: 38. do garbarzy, lipiec.

Z ogólnej liczby 75-u odezwy 32 odezwy są drukowane w naszych drukarniach krajowych, 4 za granicą, reszta na hektografie, mimeografie lub przy pomocy czionek gumowych.

Oprócz wyszczególnionych powyżej wyszły jeszcze w tymże czasie z naszych drukarni krajowych: 1. poezje, 2. odezwa Centralnego Komitetu Związku Pracowników Kolei Żelaznych Królestwa Polskiego, w polskim 2500 egz., w rosyjskim 1000 egz., 3. siedem odezwy Wojsko-Rewolucyjnej Organizacji w języku rosyjskim.

Zebrań. Warszawa. Przy ogromnym wzroście ruchu niepodobna zanotować wszystkich zebrań, które się odbywają. Urządzenia są stale wycieczki za miasto, wygłaszane są mowy w fabrykach i warsztatach, nieraz w obecności policji — na ulicach. Przesyłamy Wam sprawozdanie z niektórych tylko zebrań, o których towarzysze-agitatorzy dostarczyli dokładniejszych wiadomości.

3-go czerwca odbyła się majówka, urządzona przez nasz Warszawski Komitet. Zebrało się przeszło 1000 osób; towarzysze za miastem rozwinęli dwa czerwone sztandary z naszymi hasłami. Rozpoczęto mowy. Pierwszą miał towarzysz robotnik, który, wskazując na wielu obecnych rannych i pokaleczonych podczas ostatnich strajków i majowej demonstracji, w namiętnych słowach zagrzewał do walki z absolutyzmem. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zabrał głos drugi mówca. Wyjaśniał on, na jakie siły może liczyć klasa robotnicza w swej walce z samowładztwem, kończąc mowę nawoływaniem do uświadamiania i organizowania najszerszych mas. Po tych dwóch mowach rozpoczęły się fachowe zebrań: oddzielne grupy po 20—40 osób wyszukiwały sobie odosobnione miejsca i rozprawiły o kwestjach walki robotniczej w danym fachu.

Mówcy-agitatorzy (przeważnie robotnicy) w gorących przemówieniach wskazywali znaczenie organizacji i uświadamiania. Odbyły się fachowe zebrań: szewców, metalowców, piekarzy, stolarzy, posadzkarzy, lakierników, rymarzy i kilku innych fachów. Odbyło się też zebrań Rosjan z naszej rosyjskiej grupy partyjnej, a deklamacja jednego tow. Rosjanina przyciągnęła masę słuchaczy. Koło kobiece też było dość liczne

reprezentowane — liczba obecnych kobiet wynosiła 83 osoby. Po niedługiej przerwie znów została wygłoszona mowa treści ogólnej — o położeniu kobiet w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym. Po tym dłuższym przemówieniu — znów masa drobnych zebrań po 50–200 osób, rozprawiających o najróżnorodniejszych tematach. W kółku kobiet mówił jeden towarzysz o położeniu kobiet w różnych epokach historycznych; drugi mówca mówił w tym kółku o ruchu burżuazyjnym kobiecym. Następnie wystąpił stary robotnik, który w dość długim przemówieniu zastanawiał się nad dolą robotnika. Znowuż wystąpił inny mówca. Tematem jego przemówienia były przemowy księży i broszura ks. Przeździeckiego. Odepierał zarzuty, czynione socjalistom, że chcą religię zniszczyć, rodzinę rozbić, i t. p. bzdurne zarzuty, które wywoływały u słuchaczy wybuchy śmiechu.

Ze sztandarem i śpiewami rewolucyjnymi ruszyliśmy z powrotem, unosząc z sobą mnóstwo wspomnień niepowspornie przeżytego dnia. Zebrania, mowy, śpiewy, sztandary — zdawało nam się to być jakby początkiem przyszłej wolności.

11-go czerwca odbyło się za miastem zebranie robotników fachu kapeluszniczego w liczbie 45-ciu — chrześcijan i żydów — w celu omówienia nieznośnych warunków pracy, jakie w tym fachu panują i opracowania żądań do strejku, mającego się rozpocząć z początkiem sezonu.

Przy roztrząsaniu tych spraw wywiązała się gorąca wymiana zdań, niektórzy z robotników, bardziej uświadomieni, twierdzili, że jedyną drogą do poprawienia ich bytu jest masowy strejk, inni mniej uświadomieni utrzymywali, że złemu zaradzić się nie da, albo podawali takie projekta: trzeba ograniczyć liczbę terminatorów i postanowić, aby terminator, dopiero po upływie określonej ilości lat nauki, mógł zostać czeladnikiem; ponieważ zaś w tym fachu jest przepelnienie, trzeba zabronić przyjmowania uczniów przez 5 lat, tudzież przejeżdżnych robotników z innych miast.

Co najgorsze to to, że wielu robotników okazuje niechęć do zwyczajania kobiet tego fachu do wspólnych obrad, chociaż stanowią one w fachu większą część pracowników — motywując to tym, że kobiety pracują w całkiem oddzielnej gałęzi.

Jednakże pod wpływem naszych towarzyszy, zebrani przyszli do porozumienia i zgodnie wypracowali żądania w celu postawienia ich przy przyszłym strejku.

Na zakończenie mówca z naszej organizacji przemówił do zebranych, dowodząc konieczności prowadzenia walki nie tylko ekonomicznej, ale i politycznej, i wezwał robotników polskich i żydowskich do wspólnej, solidarnej walki pod sztandarem S.-D. o swe prawa i o wyzwolenie z jarzma kapitału.

Tego samego dnia odbyło się zebranie piekarzy, zwołane przez naszą organizację. Zgromadziło się około 350-ciu towarzyszy i towarzyszek. Pierwszy mówca wskazywał na ciężkie warunki życia klasy robotniczej wogóle, piekarzy zaś w szczególności i nawoływał do organizowania się w partji socjaldemokratycznej, jako jedynej będącej partją prawdziwie robotniczą. Drugi towarzysz przedstawił zebrany program naszej partji, jej taktykę i nawoływał do walki z kapitałem i absolutyzmem. Przystąpiono potem do rozpatrywania spraw czysto fachowych. Dwaj mówcy wskazywali na przeciążenie pracą robotników, zwłaszcza w drobnych warsztatach piekarskich, gdzie praca dochodzi do 16, a nawet 18 godzin na dobę, i wzywali do strejku. Nastrój był bardzo podniosły. Deklamowano i śpiewano pieśni rewolucyjne. Zebrano kilkanaście rubli na fundusz agitacyjny. Koło wieczora zaczęli się rozchodzić, uszykowawszy się w demonstracyjny pochód z zapimprowowanym na poczekaniu czerwonym sztandarem.

12-go czerwca odbyło się zebranie metalowców, zwołane przez nasze „dolne“ koło agitatorskie z Powiśla. Ponieważ w miejscu, skąd wyruszano, czekała ukryta policja, znaczna więc część towarzyszy wróciła do miasta i na zebraniu była obecna tylko bardzo nieznaczna część zaproszonych, a mianowicie tylko około 30 osób. Na zebraniu jeden z towarzyszy wyłożył program naszej partji i stosunek jej do P. P. S., poczym śpiewano i deklamowano. Wracając, spotkaliśmy przejeżdżających żołnierzy, którzy na śpiewy i okrzyki nasze: „Dajcie samodzielną“, odpowiadali „dajcie“! Policja zachowała się bardzo prowokacyjnie: na niektóre ulice, np. na Salską Kępe, nie puszczano, zrywano z robotników czerwone krawatki, bito ich, rozpędzano.

Prócz wyszczególnionych odbywały się jeszcze w czerwcu liczniejsze zebrania: zdunów, tapeciarzy (300 osób), młynarzy, szereg zebrań u mularzy (ogółem blisko 800 słuchaczy).

— W wycieczce zdunów wzięto udział około 300 osób. Towarzyszo roztrząsali kwestje fachowe, potem mówiono o ruchu rewolucyjnym. Jeden z robotników wygłosił mowę. W drodze spotkano jednego z naszych mówców, który na

żądanie obecnych wygłosił mowę o wojnie. Na fundusz agitacyjny zebrano 5 rb. 90 kop.

16-go lipca odbyła się inna większa majówka. Rozpoczęto ją zabawą, śpiewami, tańcami, lecz gdy nieco popołudniu zjawiono się grono p. p. s-owców, powstała dyskusja i w ciągu paru godzin przykuła uwagę wszystkich, mimo że w wycieczce brało udział wielu towarzyszy, mało jeszcze z różnicami partyjnymi obznajmionych.

W dyskusji jeden z naszych mówców wykazywał, że P. P. S. mimo, że nazywa się partją socjalistyczną, w gruncie rzeczy — gdy zwalcza socjaldemokrację, potępia strejki ekonomiczne i polityczne strejki powszechne, przeprowadzane przez nas — czyni nie co innego, jak staje na stanowisku, zupełnie pokrewnym ze stanowiskiem narodowej demokracji i całej reakcyjnej burżuazji naszej.

W odpowiedzi na to jeden z p. p. s-owców, inteligent, począł gorąco przywoływać, aby w chwili tak stanowczej, tak ważnej, jak obecna, porzucić niesnaski i połączyć się dla wspólnej walki. Nie dodał co prawda, w imię jakiego programu, pod jakim sztandarem połączenie ma nastąpić, ale rzecz prosta — wynikało to z całego jego przemówienia — pod sztandarem P. P. S. Dalej, w mowie pełnej żalu i goryczy starał się za pomocą zwykłych argumentów swej partji dowieść, że P. P. S. jest partją robotniczą, bo... prowadzi strejki, urządza demonstracje, rozpowszechnia druki rewolucyjne i t. d., krytykował naszą taktykę, a wysławiał i rekomendował w miejsce walk ulicznych, w których biorą udział masy, bombę, która jakoby te masy „elektryzuje“ i jakoby całym systemem państwowym wstrząsa.

Nie będziemy się zatrzymywać nad innymi punktami dyskusji, zanotujemy tylko jeszcze parę drobnych szczegółów — dla humorystyki, choć raczej płakać by należało nad takim „uświadamianiem“ robotników, jakie uprawia P. P. S. Oto np. jakaś młoda p. p. s-ówka wyznaje: „dziś jestem robotnicą, ale jutro nią mogę nie być. Za to Polką się urodziłam i będę nią zawsze. Dlatego sprawa Polski stoi dla mnie na pierwszym planie“. Ale to nie przeszkadza p. p. s-owcom dowodzić, że to nasza partja mać w głowach robotników, że to ona ich odciąga od właściwych interesów, że wszyscy ci, co z P. P. S. do nas przeszli — a takich jest ku utrapieniu P. P. S. sporo — to szpicle i złodzieje, których P. P. S. od siebie „wyrzuciła“.

Warto dodać dla charakterystyki uświadomienia naszych towarzyszy, że reklama bomby ze strony p. p. s-owca spotkała z ich strony głośne: „precz z bombą! precz z terorem spiskowym“, wychwalanie zaś konstyтуanty w Warszawie, która według P. P. S. zapewni nam zupełną samodzielną polityczną, spotkała odpowiedź „precz z nacjonalizmem! niech żyje ogólnopaństwowa konstyтуanta! niech żyje Socjaldemokracja!“

6-go sierpnia odbyło się za miastem zebranie ściślejszej organizacji fachu szewckiego. Przybyło około 70 osób. Omawiano sprawy fachowe, przyczym jeden z towarzyszy wygłosił mowę o zadaniach socjaldemokracji w obecnej chwili.

Z zebrań w fabrykach zanotować możemy tylko niektóre. Wygłoszone zostały przez naszych towarzyszy mowy: 1) w fabryce szewckiej i koronkarskiej przy ul. Wroniej (blisko 600 słuchaczy), 2) w fabryce wyrobów sztucznej wlny przy ul. Czerniakowskiej, 3) w fabryce Fajansa przy ul. Solec, 4) w fabryce wyrobów z białej blachy Braumana przy ul. Przemysłowej, 5) w fabryce krochmalu M. Wizła przy ul. Mącznej. Mów tych słuchało ogółem przeszło 1500 robotników i robotnic z tych fabryk; towarzysze mówili o wyzysku kapitalistycznym i o walce z rządem carskim i kapitalizmem. Pod fabryką Braumana po mowie zebrani demonstrowali pod znakiem naszego sztandaru. Z powodu strejków w końcu lipca i początku sierpnia odbyły się zebrania i wygłoszone na nich zostały przez naszych towarzyszy mowy w fabrykach: 6) Rohna i Ziełńskiego, 7) Lilpopa (trzykrotnie), 8) Rudzkiego, metalowych, 9) Gabrielmana (na rogu ul. Czerniakowskiej i Solca — wyrobów bawełnianych). Robotnice i robotnicy z tej ostatniej fabryki w liczbie około 200-tu po przemówieniu naszego towarzysza urządzili improwizowaną demonstrację ze śpiewem „Czerwonego“ i z powiewającym nad głowami naszymi sztandarem maszerowali wobec spokojnie temu przypatrujących się żołnierzy z patrolu.

15-go sierpnia z powodu rzezi białostockiej odbyła się manifestacja na ul. Białoleckiej, na Pradze; jeden z towarzyszy naszych wygłosił tu mowę.

18-go sierpnia w dzień strejku powszechnego, nasi towarzysze wygłosili, między innymi, mowy w fabryce Norblina i w browarze Kijaka.

Łódź. 15-go czerwca odbyło się tu drugie zebranie strejkujących metalowców. Na zebraniu tym—było ono legalne—przemawiał jeden z naszych towarzyszy, uzasadniając nasz program i nasze żądania na dziś. Obecnych było przeszło 500 osób. (Obszerniejszy opis zebrania podaliśmy w 10-tym Nrze „Z Pola Walki“. Red.)

18-go czerwca odbyło się trzecie zebranie strejkujących metalowców. Było obecnych blisko 1000 osób. Pierwszy przemawiał p. p. s-owiec. Dowodził długo i szeroko konieczności odbudowania Polski, później—sądząc zapewne, że z „najzdem moskiewskim“ już się był rozprawił—zabrał się do Socjaldemokracji, jako że ta ohydna partja według niego walczy więcej z partją „robotniczą“ i socjalistyczną (to ma znaczyć z P. P. S.), aniżeli z rządem carskim. Następnie zabrał głos jeden z naszych towarzyszy. Obszernie rozpatrzywszy położenie metalowców, ich żądania, stan strejku, wyjaśniwszy dalej znaczenie walki klasowej, przeszedł do walki politycznej u nas, w zaborze rosyjskim. Gdy, wykazawszy, że robotnicy polscy mają z rosyjskimi robotnikami wspólne interesy, że więc wspólną musi być nasza walka, mówca przeszedł do charakterystyki P. P. S. i krytyki jej programu i działalności, p. p. s-owcy „nie wytrzymali“ z kijami rzucili się na naszego mówcę. Nie pomogły przekonywania: za pomocą krzyku i hałasu p. p. s-owcy poprostu przeszkodzili naszemu mówcy dojść do głosu. Tak 18-go czerwca 1905 r. w mieście Łodzi P. P. S. przy pomocy tegiej pięści i mocnego gardła odniosła walne zwycięstwo nad Socjaldemokracją!

Tego samego dnia, nasza organizacja urządziła pod miastem jeszcze cztery majówki, na których było ogółem blisko 1200 robotników. Na wszystkich tych zebraniach nasi towarzysze wyjaśniali ogólne zasady socjalizmu, znaczenie walki ekonomicznej i politycznej i przedstawiali nasz program. Jedną z tych majówek—w lesie Szmita—zakończyła się tragicznie: do powracających z niej robotników, do których przyłączyli się też robotnicy z „Bundu“ oraz grono wracających ze swojej majówki p. p. s-owców, strzelał patrol i zabił pięciu ludzi. To starcie dało początek pamiętnym walkom czerwcowym (p. opis w 10-ym Nrze „Z Pola Walki“ Red.).

18-go czerwca również urządziła majówkę nasza organizacja w Pabjanicach. Zebrało się tu przeszło 150 robotników. Jeden z towarzyszy wyjaśniał ogólne zasady socjalizmu, a następnie wyłożył program walki dla robotników w zaborze rosyjskim. Drugi mówił mniej więcej o tym samym w języku niemieckim, trzeci wreszcie mówca—towarzyszka wyjaśniła różnicę między kierunkami socjalistycznymi u nas i następnie omawiała kwestję wyborów do zgromadzeń państwowych.

Zebrano na fundusz agitacyjny rb. 4.73.

Po walkach czerwcowych i zaprowadzeniu stanu wojennego masowa agitacja ustna na krótki czas urwała się. Ale po trzech tygodniach organizacja nasza poczęła już na nowo urządzać większe zebrania.

16-go lipca odbyły się dwa zebrania dyskusyjne z p. p. s-owcami: jedno w Łodzi, drugie w Pabjanicach.

23-go lipca odbyło się znów podobne zebranie. Na każdym z tych zebrań było około 100 robotników.

6-go sierpnia odbyła się majówka, w której przyjęło udział około 60 towarzyszy i towarzyszek. Mówcy z naszej organizacji wygłosili dwie mowy: jeden wyjaśniał główne żądania polityczne S-D, drugi przemawiał o solidarności międzynarodowej. Po mowach śpiewano pieśni rewolucyjne. Zebrano na fundusz agitacyjny 2 r. 50 kop.

Tegoż dnia odbyło się zebranie, urządzone przez naszą organizację pabjanicką. Miało to być zebranie dyskusyjne—między nami a p. p. s-owcami. Ci ostatni jednak się nie stawili, jak mamy prawo sądzić wobec wyników poprzednich podobnych zebrań—z obawy przed dyskusją. Naszych towarzyszy zebrało się około 60-u. Dwaj towarzysze nasi wygłosili mowy. Jeden mówił o ostatnich wypadkach, w Łodzi, Odesie, Libawie i oświeślał stanowisko, jakie zajęły wobec nich różne odłamy naszego społeczeństwa i partje (kler, narodowa demokracja, P. P. S.). Drugi mówca poddał krytyce programy partyjne. Zebranie trwało od 2-jej do 8-jej w.

13-go sierpnia odbyła się majówka, na której było obecnych blisko 80 osób. Przemawiało trzech mówców, z których jeden po niemiecku. Towarzysze omawiali ostatnie wypadki u nas i w Rosji; tow. niemiec wyjaśniał ekonomiczne i polityczne położenie proletariatu pod caratem. Zebrano na fundusz agitacyjny 5 r. 40 kop.

15-go sierpnia odbyło się zebranie blisko 100 towarzyszy. Jeden z mówców oświecił projekt bułgynowskiej „dumy“; drugi wyłożył dla towarzyszy niemców—ogólne zasady socjalizmu. Majówka zakończyła się śpiewami rewolucyjnymi.

15-go sierpnia odbyło się też zebranie pod Pabjanicami. Było 80 osób. Jeden z mówców mówił o walce proletariatu w Polsce i Rosji, o powstaniu robotników w Łodzi, Odesie i innych miastach, wykazywał jak wzrost ruchu robotniczego wpływa na stanowisko partji burżuazyjnych. Drugi towarzysz przemawiał po niemiecku, wyjaśniając nasze ogólne zasady i żądania.

Częstochowa. 9-go lipca odbyło się większe zebranie; zgromadzonych było około 250 osób. Nasz mówca omawiał ostatnie wypadki polityczne, a następnie przedstawił żądania Socjaldemokracji i przeszedł w końcu przemówienia do wyjaśnienia odezwy „Kościół na usługi despotyzmu“, która przez mało świadomą jeszcze masę została u nas błędnie zrozumiana, jako wezwanie do fizycznej walki z księżmi w kościele. Wywiązała się dyskusja z p. p. s-owcami, których było kilku na zebraniu. Przemówienie naszego mówcy, który podał program P. P. S. ostrej krytyce, przyjęte zostało gorącymi okrzykami: „Niech żyje Socjaldemokracja! precz z nacjonalizmem!“; zaledwie nieliczne tylko głosy wydały okrzyki na cześć P. P. S.

16-go lipca odbyło się zebranie 300 robotników i robotnic. Mówca wyjaśniał obecny moment rewolucyjny, wykazując, w jakim odosobnieniu względem ogółu warstw burżuazyjnych i drobnomieszczańskich postawiła rewolucja proletariatu polski. Drugi towarzysz mówił o narodowej demokracji i podjętej przez nią w celu zwalczania ruchu rewolucyjnego akcji.

Po mowie nastąpiły deklamacja i śpiewy. Zebrano na fundusz agitacyjny około 7 rubli.

19-go lipca odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez miejscową organizację P. P. S. z racji oczekiwanego zwołania Bułgynowskiej „dumy“ państwowej. Zebrało się blisko 600 robotników, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy. Po przemówieniu p. p. s-owca, dowodzącego, że robotnicy polscy w odpowiedzi na zwołanie „dumy“ w Petersburgu powinni żądać konstytuandy w Warszawie, zabrał głos jeden z naszych towarzyszy i wykazywał, że żądanie to nie jest wynikiem walki całego proletariatu w państwie rosyjskim i nie może się stać wynikiem walki samego tylko proletariatu polskiego. Jest ono podyktowane P. P. S., zarówno jak i niektórym żywiołom burżuazyjnym, li tylko przez wspólne im dążenia nacjonalistyczne: odbudowania klasowego państwa polskiego, przyczym wobec niemożności dokonania tego najdalej idącego celu—państwowego usamodzielnienia Królestwa Polskiego—chcą już „przystać na mniejszym“. A tymczasem celu tego—pełnego wyodrębnienia—nie wyznacza ani rozwój społeczny tej części Polski, która związana jest z Rosją przez wspólny rozwój ekonomiczny, ani nie prowadzi do niego walka klasowa proletariatu polskiego, która toczy się i toczyć się musi w imię wspólnego z proletariatem rosyjskim celu: republiki demokratycznej z takim samorządem dla ziem polskich, który by zabezpieczył w zupełności przyszłość niekrepowanego niczym rozwoju kulturalno-społecznego dla kraju. Do tego celu zbliża nas tylko wspólna z robotnikami rosyjskimi walka o zwołanie konstytuandy w Petersburgu i niezmordowana walka o prawa naszego kraju; postawienie żądania konstytuandy w Warszawie oddalić nas tylko może od urzeczywistnienia naszych zadań klasowych, sprowadzając nas w zamian tylko na śliską drogę zbliżenia do radykalnych żywiołów burżuazyjnych.

P. P. S-owiec zbijał nasze zarzuty i nasze stanowisko tylko takimi dziecinnymi argumentami, że my „chcemy“ centralizmu, i że ten jest dla klasy robotniczej szkodliwy. Jak gdyby od naszych chęci lub niechęci mógł się zmienić kierunek rozwoju, idący w stronę politycznego centralizmu! Jak gdyby fakt, że państwo kapitalistyczne rozwija się w kierunku centralistycznym, przeszkadzał wolności rozwoju kulturalnego pojedynczych krajów i ich samorządowi w pewnych sferach, jak gdyby „centralizm“ nie był jednocześnie związany z objawem tak ważnym dla klasy robotniczej, że zarazem postępuje naprzód rozwój kapitalizmu, a z nim zbliża się i jego upadek, a więc i wyzolenie proletariatu z dzisiejszego jarzma!

30-go lipca odbyło się większe zebranie zorganizowanych robotników. Było obecnych blisko 250 ludzi.

Poprzedniego dnia organizacja nasza urządziła większe zebranie dla robotników żydowskich. Mówca nasz przemawiał po polsku.

13-go sierpnia odbyło się zwołane przez nas zebranie blisko 600 ludzi.

W ostatnich czasach urządzenie zebrań masowych ze względu na warunki konspiracyjne i polityczne staje się coraz trudniejsze. Zwołujemy za to coraz częściej—co tydzień—zebrania w osadach i miastach okolicznych, Nowo Radomsku, Kamieńsku i innych.

W Nowo-Radomsku odbyły się większe zebrania 31-go

mają dla 40 osób, 16-go lipca około 70 osób, i jedno 23-go lipca (liczba uczestników nie stwierdzona). Na zebraniu 16-go lipca mówca wyjaśnił najbliższe żądania ekonomiczne i polityczne S.-D., poczyni zostały odczytane i przedyskutowane dwie odezwy Zarządu Głównego: „Kościół na usługi despotyzmu“ i „Kontrewolucja i czarna sotnia polska“. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ omawiano jeszcze kwestię, jak się zachować wobec odprawiania robotników z miejscowej fabryki mebli giętych. Na fundusz partyjny zebrano 6 rub. 65 kop.

Prócz wymienionych odbyły się zebrania wśród strejkujących. 26-go lipca jeden z naszych towarzyszy wygłosił mowę do robotników „szpagaciarni“, zebranych w fabryce w liczbie około 2 tys. ludzi. 28-go została wygłoszona druga mowa — przed tą samą fabryką na ulicy; słuchało jej blisko 600 robotników.

27 i 29-go organizacja nasza urządziła dwa zebrania handlowców, chcących przeprowadzić strejk w swoim zawodzie; na każdym z nich było blisko 100 osób.

Zagłębie Dąbrowskie. 18-go czerwca odbyło się w okolicach Dąbrowy zebranie 200 robotników. Przemawiało dwóch naszych mówców. Po przemówieniach zbierano na fundusz agitacyjny.

22-go czerwca organizacja nasza urządziła zebranie specjalnie dla robotników z Sielca. Było obecnych około 100 osób. Przemawiało dwóch naszych mówców. Mówiono o wrznięciu rewolucyjnym u nas i w Rosji, przyczym jeden z towarzyszy skreślił obraz rewolucji francuskiej, poczyni drugi wyjaśniał charakter zajęć rewolucyjnych z doby obecnej. W czasie zebrania zjawilo się paru p. p. s-owców, i w warcholski sposób — wobec mało jeszcze uświadomionych robotników — wystąpili z bezsensownymi napaściami na socjaldemokratów, twierdząc, jakoby nasz agitator nauczał, iż francuskiej rewolucji dokonała socjaldemokracja! Otrzymali, rzecz prosta, energiczną odprawę za swe wystąpienie i uzyskali tyle chyba tylko, że robotnicy sieleccy dowiedzieli się, że „socjaliści“ z P. P. S. conajwyżej umieją dużo krzyżeć, rozbijając socjaldemokratyczne zgromadzenia i wogóle zwalczać nas zapomocą haniebnych środków.

25-go czerwca odbyło się zebranie przy udziale blisko 400 robotników i robotnic. Wygłoszono pięć mów. Jeden z towarzyszy wyjaśniał, dlaczego istnieje może tylko jedna partja prawdziwie robotnicza i jaką ona być powinna. Inny mówił o odosobnieniu walczącego proletariatu w społeczeństwie polskim, inny jeszcze o strejku powszechnym i jego znaczeniu w walce klasowej. Na zakończenie przeczytano artykuł „Czerwonego Sztandaru“ o przebiegu święta majowego za granicą, poczyni nastąpiła deklamacja i śpiew pieśni rewolucyjnych. Zebranie trwało blisko 4 godziny i robotnicy wracali do domu w podniosłym nastroju ze śpiewem na ustach i z sztandarem na czele.

2-go lipca odbyło się w lasku przy Werku Milowickim zebranie 250 robotników, w tej liczbie było 50 żydów. Mówca, wysłany przez naszą organizację, mówił o wypadkach łódzkich, o powstaniu załogi „Potiomkina“ i o rewolucji w Odesie. Następnie mówiono o zajęciach na kopalni „Saturn“, gdzie powstały bójki między robotnikami, przywołującymi do strejku, a temi, którzy nie chcieli pracy porzucić. Mówca nasz wyjaśniał, jak nikczemną rolę w tych zajęciach odgrywali narodowi demokraci, będący właściwymi sprawcami tej bratobójczej walki. Pod koniec zebranie zaskoczyli kozacy. Uprowadzeni w porę przez stójki towarzysze zdołali się w porę rozproszyć, tylko paru, którym nie udało się ujść przed kozuniami, zostali silnie nahajami obici, przyczym jednemu z nich „ochranitiel porjadka“ ukradł zegarek i czapkę.

9-go lipca odbyło się zebranie robotników z Grodzka z udziałem blisko 200 osób.

16-go lipca organizacja nasza urządziła zebranie robotnicze z Sielca. Było obecnych blisko 100 osób, w tej liczbie około 30-tu piekarzy.

23-go lipca odbyło się zebranie, składające się z przeszło 150 robotników. Nasz towarzysz mówił o komisji Kokowcewa i następnie wyjaśniał znaczenie militarystyki. Na zakończenie zebrania odczytano artykuł o arcybiskupie Popielu z „Przeglądu Socjaldemokratycznego“. Odczytano również — dla obecnych na zebraniu dwóch żołnierzy — odezwę rosyjską naszej partji p. n. „Soldatskaja pamiatka“.

W połowie lipca odbyło się zebranie 16-u narodowców z kopalni „Reden“. Zaproszony na nie towarzysz z naszej organizacji wyjaśnił zebranym charakter Narodowej Demokracji i przedstawił program S.-D. Wszyscy obecni przystąpili do naszej partji, złożwszy, jako pierwszą ofiarę 2 rb. 20 kop. na organizację.

Wogóle wpływ N. D., nawet w głównych jej ośrodkach —

na kopalniach „Reden“ i „Flora“, słabnie. Robotnicy wytykają obecnie narodowców palcami, łącząc ich słowami: „oto jeszcze jeden z czarnej sotni“.

30-go lipca odbyły się urządził przez nas zebrania: w Sosnowcu 50-u szewców, w Dąbrowie 200-u robotników z różnych kopalni.

6-go sierpnia odbyło się zebranie, w którym przyjęło udział blisko 120 osób. Część z zaproszonych dostała się przypadkiem na odbywające się w pobliżu zebranie p. p. s-owskie, gdyż stójki p. p. s-owców świadomie wprowadzali w błąd tych z naszych towarzyszy, którzy nie znali dokładniej miejsca zebrania.

13-go sierpnia odbyły się zebrania pod Dąbrową i w Zawierciu w celu omówienia projektu bufyginowskiej „konstytucji“. Było obecnych około 450-u osób.

Prócz wyszczególnionych powyżej, organizacja nasza urządziła, lub odbył się bez uprzedniego przygotowania, szereg zebrań w związku ze strejkami ostatnimi.

Tak więc towarzysze nasi przemawiali w lipcu pięciokrotnie na zebraniach strejkujących robotników z fabryki Schöna. Na jednym z nich było zebranych około 1000 osób i przemawiało trzech naszych mówców, na drugim było 500 robotników; mówiło dwóch naszych towarzyszy i t. d.

Z powodu zajść na „Redenie“ (p. Nr. 11 „Z Pola Walki“ *Red.*) urządziła nasza organizacja 10-go lipca zebranie, na którym wobec kilkuset zebranych górników mówca nasz wyjaśniał, że powinni oni nie udawać się o łaski do carskich czynowników, lecz polepszenia swej doli szukać wyłącznie na drodze walki z rządem i kapitalistami. Korzystając z powstałego wśród górników silniejszego dążenia do wywalczenia osmiogodzinnego dnia roboczego, mówca nawoływał, by tę normę czasu roboczego górnicy zaprowadzili sobie sami, na własną rękę, nie zwracając uwagi na protesty administracji kopalni. Rzeczywiście od następnego dnia na „Redenie“ poczęto pracować tylko 8 godzin.

Szereg zebrań odbył się z powodu wypadków, wywołanych przez zamknięcie Huty Bankowej (p. o tym również Nr. 11 „Z pola Walki“ *Red.*) Nasi towarzysze przemawiali 25-go lipca na kopalni „Jan“, pod kopalnią „Flora“ i „Mortimer“. 27-go dwaj nasi mówcy przemawiali na zebraniu tysiąca robotników Huty Bankowej, zwołanym przez robotników, wydelegowanych do gubernatora. Pierwszy z mówców poddał krytyce zachowanie się ogółu robotników w sprawie zatargu, szczególnie zaś ostro napiętnował stanowisko, jakie zajęli p. p. s-owcy, którzy agitując przeciwko strejkowi powszechnemu przyczynili się do tego, że robotnicy szukają interwencji u carskich czynowników. Drugi towarzysz, oświetlając tę samą kwestję z innej jeszcze strony, wyjaśniał, jak dalece takie zachowanie się nie odpowiada godności proletariatu i jak rozbiega się z temi drogami, które wskazuje mu do walki Socjaldemokracja. 30-go lipca, jak już wzmiankowano, organizacja nasza zwołała nowe zebranie w tejsze sprawie. Obecnych było 200 osób; zaproszeni również zostali p. p. s-owcy w celu dania im możności odparcia krytyki, jakiej mówca nasz w obszerniej dwugodzinnej mowie poddał działalność i stanowisko P. P. S. wogóle i w sprawie Huty Bankowej w szczególności. P. P. S-owcy uznali jednak za łatwiejsze i wygodniejsze zamiast odierać zarzuty i krytykę — oddalić się bez słowa obrony. Zapewne ciągle mnożące się w tym rodzaju dowody, jak silnie P. P. S. obstaje przy swym stanowisku partji „robotniczej“ dadzą robotnikom Zagłębia wiele do myślenia.

Odbyło się w tej samej sprawie jeszcze jedno zebranie pod Dąbrową 27-go lipca. Było na nim dużo p. p. s-owców, niezadowolonych z zachowania się swych „prowodyrów“.

Urządziliśmy też w pierwszych dniach sierpnia parę mniejszych zebrań strejkujących robotników: dla stolarzy w Będzinie, na których było ogółem około 80 osób, prawie wyłącznie żydów, i jedno dla pilnikarzy w Sosnowcu.

W ostatnim czasie nasz Komitet Zagłębia Dąbrowskiego urządził też parę zebrań w Zawierciu.

16-go lipca odbyło się tu zebranie 50-u robotników, na którym mówca, wysłany przez Komitet, wyjaśniał, do czego dąży Socjaldemokracja. Mowa bardzo się podobała, choć była cokolwiek za trudna dla miejscowych robotników.

30-go lipca odbyło się zebranie, na którym było obecnych 100 robotników.

6-go sierpnia odbyło się zebranie robotników z różnych fabryk. W tej liczbie było dwóch p. p. s-owców, którzy podjęli z mówcą naszym polemikę. Jak się wykazało, robotnicy owi w najważniejszych kwestjach programu stoją na stanowisku Socjaldemokracji, choć sami o tem nie wiedzą; nie uznają oni również programu Niepodległości Polski i nie chcą uznać, by takowy był właśnie programem P. P. S. Dowodzi to tylko, jak zręcznie przywódcy tej partji „robotniczej“ i „so-

cialistycznej“ przed szerszymi kołami robotniczymi, gdzie uznania znaleźć nie mogą, umieją ukryć istotne swe dążenia i charakter, tak dobitnie ujawniające się dla „mędrszych“ w organach partyjnych i w działalności tej partji.

Mówca nasz oświetlał kwestje programowe i ostro schłostał działalność „Ligi Narodowej“, która ostatnio dość silnie rozpanoszyła się w Zawierciu.

Skarżysko. 2-go lipca odbyło się u nas po raz pierwszy większe masowe zebranie, urządzone przez miejscową grupę naszych towarzyszy. Na zebraniu było około 60 robotników z różnych fabryk, między innymi i robotnicy z Suchedniowa, miasteczka odległego od Skarżyska o 9 wiorst. Było również około 15 osób z inteligencji. Przemawiało dwóch naszych towarzyszy, wyjaśniając różnice interesów klasowych w naszym społeczeństwie i tłumacząc, na czym polega walka ekonomiczna i polityczna. Na żądanie zebranych jeden z towarzyszy referował jeszcze o wypadkach w Łodzi i wyjaśnił zarazem konieczność przyłączenia się do walki łódzkich robotników przez jednodniowy strejk powszechny. Zebrani rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

Radom. 25-go lipca odbyło się tutaj zebranie, na którym jeden z naszych towarzyszy wyłożył zebrany ogólne zasady i żądania Socjaldemokracji.

10-go sierpnia odbyło się tu zebranie przeszło 300 robotników, na którym miał być rozpatrzony program P. P. S. i S-D. Przemawiali nasi towarzysze i p. p. s-owcy. Nasłuchać się tam można było bajecznych próbek naszej „rodzimej“ odmiany socjalizmu, zwanej socjalpatriotyzmem. A więc, że Rosja „przez złość i zemstę“ nałożyła na nasze towary, że „przy ogólnopañstwowej konstytucji w parlamencie będzie bardzo mało polaków“, że „nam, polakom, przedewszystkim wszystko, wszystko polskie jest miłe“, że więc wobec tego wszystkiego... należy odbudować Polskę. I dlaczegożby nie? Przecież belgowie to taki mały naród, a mogą mieć swoje państwo (nawet swego króla Kleopolda!), a Polaków jest 20 milionów¹⁾ i im swego państwa nie wolno by było mieć? Bo i dlaczegożby nie? Przecież sam poseł ziemi krakowskiej powiedział: „Ze świniopasy serbskie mają niezależny byt państwowy, że istnieją takie państwa, jak Czarnogóra, Rumunja, jak Austria — to warunki ekonomiczne tego wymagają, a my mamy pecha, bo nie mamy protekcji u warunków ekonomicznych“.

Ale że wszystkie te prześwietne dowody na rzecz „Odbudowania Polski“ nie działały ani na naszych towarzyszy, ani na ogromną większość robotników zebranych, p. p. s-owcy uciekli się do ostatniego, najsilniejszego argumentu — kija. Bo wszak polacy jedni, „ten naród niespokojny“, zdolni są zrobić „całkiem już konkretną rewolucję, rewolucję widel i cepów, rewolucję... całkiem nienaukową i to w samym środku“... dyskusji z socjaldemokracją. Więc też nasi socjalpatrioci z okrzykami: „precz z Socjaldemokratami!“ zaczęli podnosić kije na naszych towarzyszy. Masa odpowiedziała: „niech żyje Socjaldemokracja!“ i zaczęła podnosić naszych mówców do góry. Zebranie było skończone, gdyż wobec hałasu dalsza dyskusja stała się niemożliwą.

Bliżyn. 30-go lipca odbyło się tutaj zebranie przeszło 100 robotników, urządzone przez naszą organizację w Skarżysku. Mówca nasz wyjaśniał, co to jest walka klasowa, mówił o walce ekonomicznej i politycznej, o rewolucji socjalistycznej, rozwijał program S-D., poddając jednocześnie krytyce programy innych stronnictw politycznych.

Białystok. 26-go czerwca jeden z naszych towarzyszy miał mowę do tłumu. Zebrało się około 1000 osób. Mówca mówił o rewolucji w Rosji, o stosunku do niej socjaldemokracji, liberałów i P. P. S. Dalej mówił o wypadkach 4-go maja w Warszawie, o ostatnich zajściach w Łodzi, oraz o stosunku anarchistów, którzy w Białymstoku dają się wielce robotnikom we znaki, do ruchu robotniczego. Jeden z anarchistów wystąpił z mową, lecz masa podniecona i rozgorączkowana przemową poprzednią, wcale go słuchać nie chciała. Zostało jednak ze 100 osób, przed którymi anarchista usiłował oczyścić z zarzutów „grupe“ (tak u nas nazywają anarchistów), słuchacze jednak wysmiali go i rozeszli się.

W czerwcu odbył się też szereg zebrań wśród strejkujących. W fabryce Flakierta zbierało się co drugi dzień dla wysłuchania mówców około 200 robotników, w fabryce Komichaua nasi towarzysze przemawiali na zgromadzeniu blisko 500 robotników. W Michałowie (pod Białymstokiem) organizacja zwołała dwa zebrania, 16-go i 22-go czerwca; przemówienia naszego towarzysza słuchało przeszło tysiąc osób. W Choroszczy zwołane zostało przez nas zebranie również

z powodu strejku i wzięło w nim udział przeszło 1000 robotników.

2-go lipca odbyło się zwołane przez naszą organizację w sprawie proponowanego strejku zebranie przedstawicieli fabryk białostockich w liczbie 150—200 osób.

4-go lipca, w dzień strejku politycznego, odbyły się zebrania przed fabryką Wieczorka i dwa inne, za miastem. Na tych ostatnich było razem około 5 tysięcy robotników. Przemawiali nasi mówcy; na drugim zebraniu również p. p. s-owcy i anarchiści.

W następnych tygodniach zgromadzenia strejkujących na ulicach odbywały się niemal codziennie. Zanotować ich wszystkich niepodobna.

Ze sprawozdania Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego za czas od 1-go kwietnia do 1-go lipca. Pierwsze poważniejsze i bardziej systematyczne wysiłki w celu stworzenia u nas organizacji socjaldemokratycznej datują się z czasów lutowego strejku powszechnego. Odtąd praca nie ustaje i dziś postaramy się jednym rzutem oka ogarnąć działalność naszej organizacji za trzy ubiegłe miesiące.

Przedewszystkim więc kwestja literatury. Pomimo wciąż wzrastającej ilości rozpowszechnianych wydawnictw, nie jesteśmy dotąd w stanie zadośćuczynić rosnącemu z jeszcze większą szybkością zapotrzebowaniu. Najlepszym świadectwem tego, jak wzrasta u nas pomieniony popyt, jest zapotrzebowanie na „Czerwony Sztandar“: gdy N-y 22-i i 23-i rozpowszechnialiśmy w ilości 200 egz., 25-go Nru trzeba już było 350 egz., 26-go 500 egz., a obecnie, w lipcu zapotrzebowanie ze strony agitatorów wynosi 700 egz. (teraz — 900 do 1000 egz. *Red.*)

Wogóle w okresie sprawozdawczym rozpowszechniliśmy około 40.000 egzemplarzy różnych wydawnictw. W tej liczbie 33.000 odezów (w liczbie od tysiąca do 10 tysięcy egz. poszczególne), 732 broszury, „Z Pola Walki“ (Nr. 4 — 9) 1325 egz., „Cz. Szt.“ (Nr. 23 — 26) 1191 egz., dodatków do „Cz. Szt.“ — 780 egz., odezów do żołnierzy 1200 egz., wydawnictw żargonowych i rosyjskich — 112 egz.

Ten sam rozrost stosunków wykazują urządzone przez nas zebrania. Gdy z początku musieliśmy się ograniczać zebraniem na 50—75, co najwyżej na 100 osób — dziś zwołanie zebrania z 400, 500 i więcej osób ze względu na stosunki organizacyjne nie przedstawia żadnej trudności. Ogólna ilość robotników i robotnic, którzy odwiedzili w pomienionym okresie nasze zebrania wynosi około 3750 osób, przyczem na oddzielnych było od 100 do 500 osób (u Schöna było zebranie 1000 robotników).

Co się tyczy organizacji, to wskazyemy w tym miejscu tyle tylko, że stworzyliśmy dotąd w Zagłębiu trzy centry: jeden dla Dąbrowy z okolicami, drugi w Czeladzi i okolicach, trzeci dla Sielca. Zawiercie, jak dotąd, było przez nas obsługiwane jeszcze bardzo słabo.

Już na samym początku swej działalności w Zagłębiu zetknęliśmy się z rzemieślnikami żydowskimi. Czyniąc zadość powstałej potrzebie, rozwinięliśmy i wśród nich działalność. Skutkiem braku literatury żargonowej trzeba było usunąć przez wzmozoną agitację ustną, lecz i pod tym względem to, co było czynionym, było bardzo niedostatecznym — dla braku odpowiednich agitatorów. W końcu okresu sprawozdawczego coraz więcej robotników żydów uczęszczało na ogólne „masówki“.

Na tych ostatnich były poruszane zarówno kwestje programowo-teoretyczne, jak i takie, które nasuwało codzienne życie polityczne. W kwietniu więc omawialiśmy na zebraniach święto majowe, jego znaczenie ogólne i specjalne w tym roku, wobec przejawów rewolucji w Rosji. W miesiącach następnych rozstrząsaliśmy kwestje następujące: rewolucja w Rosji i jak się proletarjat do niej powinien przygotowywać, co to jest socjalizm, — o podatkach pośrednich, — kto z proletarjatem, a kto przeciwko niemu jest w chwili obecnej w Rosji, znaczenie strejków wogóle i strejku powszechnego w szczególności, program Socjaldemokracji i jakimi środkami rząd stara się zwalczać rewolucję, o Narodowej Demokracji, — o komisji Szydłowskiego, — o wojnie, — o zbrojeniu się i zbrojnym powstaniu i t. d.

Robota wśród inteligencji miejscowej prowadzona jest systematycznie. Co się tyczy roboty wśród wojska, to prowadzimy ją dotychczas tylko dorywczo, utrzymując stosunki z kwaterującymi tu żołnierzami i rozpowszechniając wśród nich literaturę. A grunt to wielce dla agitacji podatny.

Dochód Komitetu za okres sprawozdawczy wynosił 266 rb. 33 kop., rozchód 232 rb. 61 kop. (w tym 35 rub. 34 kop. przełano do Kasy Zarządu).

Z otrzymanego jednocześnie obszernego sprawozdania

¹⁾ Według urzędowej statystyki Wszepolaków nawet 30!

Sielecko-Sosnowieckiej organizacji naszej w Zagłębiu podajemy dla braku miejsca tylko szczegóły niektóre.

Robota, rozpoczęta w tej części Zagłębia dopiero po strejku ogólnym, rozwinęła się szybko. Rozpoczynaliśmy od jednej fabryki — Dietla, rozpowszechniając tam wszystkich kilka egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru“: obecnie organizacja posiada stosunki lub koła agitatorskie w szeregu fabryk, hut i kopalni, (Dietel, Schön na Sroduli, Schön na Ostrej Górze, Hulszyski, Fitzner i Gamper, Katarzyna, Miłowice i inne), a również i wśród rzemieślników w Sosnowcu i rozpowszechniała w czerwcu już 125 egz. „Sztandaru“. Robota, prowadzona dawniej w kółkach, obecnie sprowadza się coraz bardziej do agitacji ustnej na większych zebraniach i piśmiennej za pomocą druków. Organizacja nasza prowadziła w okresie sprawozdawczym strejk u Hulszyskiego — zupełna wygrana, strejk u Schöna na Sroduli, strejk szewców w Sosnowcu — wygrany i strejk pilnikarzy tamże.

Prócz strejków ekonomicznych organizacja nasza przeprowadziła ostatnio — tym razem obok P. P. S. — strejk polityczny dla wyrażenia swej solidarności z Łodzią.

Z powodu łódzkich walk ulicznych. Czerwcowe walki w Łodzi wraz z równoczesnym prawie wybuchem powstania proletariatu w Odessie i marynarzy na pancerniku „Kniaź Potiomkin“ wywołały w całym świecie cywilizowanym, a wśród międzynarodowego proletariatu w pierwszej linii, nowe wybuchy sympatii i entuzjazmu dla bojowników wolności pod caratem, nowe protesty przeciwko hańbie XX-go wieku — carskiemu despotyzmowi. Międzynarodowy Sekretariat Socjalistyczny wydał z okazji wypadków wymienionych odezwę; w całym szeregu miast w Europie odbyły się wiece, na których z oburzeniem piętnowano zbrodnie caratu i wyrażano swój podziw i cześć dla proletariatu, jęczącego pod jego jarzmem i tak bohatersko walczącego o swe wyzwolenie; zarząd niemieckiej Socjaldemokracji jeszcze raz przywołał wszystkie organizacje i towarzyszy partyjnych do niesienia czynnej pomocy walczącym braciom z Caratu. Wreszcie specjalnie pod adresem bohaterów Łodzi otrzymujemy od bratniej partii Łotewskiej, co następuje:

„2-gi zjazd Łotewskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, otrzymawszy w czasie swych obrad wiadomość o bohaterskiej, pełnej ofiar, walec sześćdziesięciu tysięcy robotników łódzkich z katami absolutyzmu — wojskiem i policją, śle gorące pozdrowienie proletariatu Królestwa Polskiego i przysięga na równi z nim walczyć na śmierć i życie, aż do ostatecznego zwycięstwa, przeciw zbrzydzanemu krwią ludu caratowi.

W sprawie strejków powszechnych. W końcu czerwca do Warszawskiego Komitetu naszej partii zwrócił się Warsz. Kom. Rob. P. P. S. z propozycją porozumienia się co do urządzania strejków powszechnych. Biorąc pod uwagę niezadowolone pewne, jakie powstało w kółkach robotniczych w końcu czerwca wskutek urządzania strejku powszechnego w małych odstępach czasu (2—3 dni), nasz komitet przystał na to, by obie organizacje informowały się nawzajem o projektowanych przez się strejkach. Dalszy bieg wypadków wykazał jednak, że porozumienie to nie jest w stanie odzwyczaić P. P. S. od zwalczania nas przez wszelkiego rodzaju niecne środki, wnosi zato zamęt w głowy robotników co do programu politycznego, co jest szczególnie obecnie szkodliwe. Wskutek tego nasz komitet Warszawski wystosował do W. K. R. P. P. S. list następujący:

Do Warsz. Kom. Rob. P. P. S.

W uzupełnieniu odpowiedzi na list W. K. R. P. P. S., danej 1-go lipca, komunikujemy co następuje:

1) W ostatnim, sierpniowym, numerze swego organu „Na Barykady“ Warsz. Org. P. P. S. powtarza oszczercze zarzuty, miotane na nas przez jej partję już dawniej (w Łodzi, Częstochowie); twierdzi mianowicie, jakobyśmy urządzali strejki, kierowali li tylko chęcią robienia rozgłosu dla swego kramiku partyjnego z zupełnym pominięciem dobra sprawy całego proletariatu. Wobec tego uważamy, że wszelkie stosunki — nawet w formie informowania się o projektowanych przez nas strejkach powszechnych, stają się niemożliwymi, dopóki W. O. P. P. S. nie zobowiąże się zarzuty te w organie swym odwołać.

2) Nadchodzący okres walki rewolucyjnej, który nastąpił z ogłoszeniem bułginińskiej „konstytucji“, wymaga od walczących partji, bardziej niż kiedykolwiek, zupełnie jasnego i wyraźnego sformułowania i jaknajściślejszego przestrzegania w walce codziennej wystawionych haseł politycznych i zupełnej jednolitości akcji.

Z tego względu uważamy za bezcelowe wszelkie stosunki, nawet w formie informowania W. K. R. P. P. S. o zamierzo-

nej przez nas akcji, dopóki organizacja ta nie zobowiąże się w agitacji swej wystawiać jasno i wyraźnie hasła republiki demokratycznej dla całego państwa Rosyjskiego z samorządem dla ziem polskich, jako środek zrealizowania tego celu wskazywać ogólnorosyjską konstytuante.

O ile na dwa powyższe sformułowane żądania nie otrzymamy odpowiedzi przychylniej w ciągu dni trzech od daty doręczenia niniejszego, uważać będziemy zmuszeni umowę z dnia 1-go lipca r. b. za niebyłą.

Warsz. Kom. S. D. K. P. i L.

Warszawa, 24 sierpnia 1905 r.

Umowa została zerwana.

Z podobną propozycją zwracała się P. P. S. do nas i w Łodzi. Nie doszło tutaj do porozumienia, dla wyjaśnionych już powyżej przyczyn.

Areszty. W ciągu paru miesięcy po wybuchu styczniowym działalność policji, zdążająca do zniweczenia „kramoły“, t. j. do tamowania rozwoju ruchu rewolucyjnego przez usunięcie „agitatorów“, ustąpiła u nas w znacznej mierze — topieniu buntu w chwili wybuchu w potokach krwi — przez rozstrzelanie setkami na ulicach. W ostatnich miesiącach obok tych nowych „sposobów“ stary system wrócił do życia ze spotęgowaną siłą. Aresztowania uliczne całymi setkami i zasadzanie do więzienia na parę miesięcy „na drodze administracyjnej“ z jednej strony, aresztowania oddzielnych jednostek i zebrzań z drugiej — odbywają się w olbrzymiej liczbie. Te, o których tu wspominamy, stanowią naturalnie zaledwie drobną część dokonywanych w rzeczywistości.

W Warszawie aresztowano na ulicy wiele osób w czerwcu przy próbie odbicia Okrzej, gdy go wieziono na sąd wojenny. 26-go czerwca, w dzień strejku powszechnego urządzanego przez S.-D. i Bund, aresztowano na ulicach, wyrывая jednostki wprost z pośród spokojnego tłumu, 669 osób. Większość z aresztowanych skazano na więzienie od 1—3 miesięcy. W lipcu 30-go, aresztowano w Ostrowskim lesie pod Nowo-Mińskiem 40 osób. 25 z nich skazano na karę więzienia od 2—3 miesięcy na drodze administracyjnej, innym wytoczono sprawę o „przestępstwo“ polityczne. (P. Nr. 12 „Z Pola Walki“ Red.) W sierpniu aresztowano w bóżnicy zebranie kilkuset robotników żydowskich; prócz tego cały szereg oddzielnych jednostek. W tym samym miesiącu aresztowano zebranie z 27 osób (inteligentów), używszy w tym celu całych oddziałów wojska. Przy ul. Żurawiej aresztowano drukarnię i w niej kilku ludzi; jednego przytem zabito i t. d. i t. d.

Wszystkie więzienia w Warszawie — X pawilon, Pawiak, ratusz, arsenał — przepełnione. Więźniowie siedzą setkami po fortach.

W Łodzi po zaprowadzeniu stanu wojennego poczęto aresztować robotników całymi dziesiątkami z fabryk — przy najmniejszym zatargu z administracją, jak również i z mieszkańcami — niewątpliwie na mocy wskazówek panów fabrykantów. Areszty odbywały się w fabrykach Richtera, Szajblera, Kindermana, Prusaka i w wielu innych. Prócz tego odbywały się w lipcu i sierpniu aresztowania zebrzań ulicznych, t. zw. „gield“ robotników-żydów.

W Częstochowie miały miejsce masowe areszty w lipcu. Np. w nocy z 11-go na 12-go aresztowano 18 robotników; uwięzieni są oskarżeni przeważnie o należenie do S.-D. Areszty powtórzyły się i w sierpniu.

W Zagłębiu aresztowano w lipcu około 30-u robotników i robotnic od Schöna (na Sroduli pod Sosnowcem), kilkunastu robotników z kopalni „Saturn“ i innych.

Dość liczne areszty odbyły się i w Kaliszu, gdzie po manifestacyjnym pogrzebie zabrano kilkunastu robotników, zarówno jak i w wielu innych ośrodkach działalności rewolucyjnej.

Z za kraty. Warszawa w lipcu. Z więzienia w ratuszu. 25-go czerwca w południe towarzysze, odsiadujący wyroki administracyjne, zostali zawiadomieni, że ich przewiozą do fortów w cytadeli. Zebrawszy swe rzeczy, odpiewaliśmy uroczystie „Czerwony Sztandar“ i wkrótce potem, zawiadomieni, że karetka gotowa, poczęliśmy się żegnać. Po wyjściu ekspedycyjnych, pozostali towarzysze, nie bacząc na ostrzeżenie naczelnika, aby się zachowywać spokojnie, zaśpiewali powtórnie we wszystkich celach. Jednocześnie pilnie obserwowali przez zakratowane okna dziedziniec więzienny, wyczekując ukazania się ekspedycyjnych. Jakoż wkrótce rozległ się z dziedzińca potężny okrzyk: „niech żyje wolność polityczna! precz z więzieniami! niech żyje republika demokratyczna!“

Rudolf Moskoro
KRAKÓW, 1. lipca 28.

Z okien cel zabrzmiała odpowiedź: „precz z despotyzmem! niech żyje rewolucja! do widzenia na barykadach!” Potężne okrzyki wstrząsnęły murami więziennymi i rozbrzmiewały daleko, rozlegając się po całym placu Teatralnym i ulicy Danielewiczowskiej.

Zaalarmowany naczelnik tak zwanego rezerwowego oddziału policyjnego, niejaki Rosieński, wysłał coprzedę całą sforę swoich ogarów w liczbie 30-u dla przywrócenia „porządku”. Lecz nie zwracano na nich uwagi, wnosząc okrzyki rewolucyjne aż do wyjazdu ostatniej karetki.

Pod koniec manifestacji zjawił się sam Rosieński, pieniać się z wściekłości, tupiąc nogami i rozkazał „za karę” zamknąć nam cele, zwykle otwarte. Przez 3 dni byliśmy więc pozbawieni przechadzki po korytarzu i musieliśmy męczyć się w zaduchu tak, iż jeden z towarzyszy nawet zemdlął. Postanowiliśmy wtedy zaprotestować przez strejk głodowy, i na czwarty dzień, t. j. 29-go, rozrzuściliśmy po celach kartki, formułujące nasze żądania. W dwa dni później wszyscy na strejk się zgodzili i od samego rana odmówiliśmy przyjęcia jedzenia, komunikując jednocześnie naczelnikowi, że żądamy przybycia oberpolicmajstra w celu przedłożenia mu naszych wymagań co do zmiany porządków więziennych. Na skutek bombardowania do drzwi i śpiewu „Czerwonego” zjawił się Rosieński i po pertraktacjach oznajmił nam w imieniu oberpolicmajstra, że o ile będziemy jeść i zachowywać się spokojnie, to oberpolicmajster przyjdzie następnego dnia. Nazajutrz niektórzy przyjęli jedzenie, ale dano nam je już w świeżo pobielanych miskach, z łyżkami, czego poprzednio nie było. Towarzysze bardziej doświadczeni nie dali się oszukać tym pozornym ustępstwem. Tego samego dnia popołudniu zjawił się oberpolicmajster Mejer z całą swą „naczalstwą”, w blasku swego pijanego majestatu. Rozmowa z pijanym i „dubimnohołowym” policjantem nie doprowadziła do niczego; na wszystko miał jedną odpowiedź: „nie razieszajetsia”. Jeszcze raz poczęliśmy bombardować do drzwi i jeszcze raz zaśpiewaliśmy nasz hymn rewolucyjny — stupajki zmiękły, zakazy wszelkie zostały zaraz zniesione.

Siedzieli nas do 9-go lipca 36 więźniów, skazanych na drodze administracyjnej na miesiąc do 3 miesięcy aresztu. Śród aresztowanych byli dwaj chłopcy, jeden 12-letni, drugi 13-letni, skazany każdy na 6 tygodni więzienia.

Z X-go pawilonu. W sierpniu siedzieli tu między innymi: Marcin Kasprzak, Benedykt Gurcman, Feliks Dzierżyński, Franciszek Sieczkowski, (wszyscy w sprawie S.-D.), Bolesław Horodyński, Wiktor Filipowicz, Marcin Nadalny, Michalski, Kozier, Torchanowicz, Werymowicz, Trzos, (wszyscy w sprawie „spiskowo-bojowego wydziału” P. P. S.), Jackowski, Ponikiewski, Komorowski.

Z grodzieńskiego więzienia, 23-go czerwca. Jeden z naszych towarzyszy, Bernstein, zachorował w turmie i przewieziony do szpitala po paru dniach zmarł. Z tego powodu odbyła się u nas w więzieniu manifestacja. Był to początek całego szeregu awantur. Na drugi dzień przyjechał do Grodna wileński generał-gubernator i złożył nam wizytę wraz z całą swoją hałastrą. Gdy wchodził na podwórze urządziliśmy mu takie owacyjne spotkanie, jakiego dotąd pewnie nigdzie nie spotykał. Rozgniewał się za to pan generał nie na żarty. Wieczorem zwalili do nas całą chmurę żołdatów i policjantów, w liczbie kilkudziesięciu, zrobili rewizję, zabrali nam tytoń i zaprowadzili kilku z nas na 3 doby do ciemnego karceru. Zaczęliśmy protestować, wrzeszcząc, krzycząc. Na to policjanci zabrali jeszcze kilku z nas do karceru. Ogółem poszło tego dnia do karceru 15 osób. Dziś wieczorem znów wzięli kilku, dwóch zupełnie bez powodu. Wogóle po pewnym czasie względnego spokoju zaczęła się tu stała walka. Czym się to skończy, niewiadomo. Naczelnik, niejaki Żelazowski, ten sam co przed dwoma miesiącami tak pastwił się nad politycznymi, to skończony pies i więźniowie toczą z nim nieustanną walkę.

Z więzienia w Dwińsku (Dynaburgu), 12 lipca. Z powodu uporeczywie tu krążących pogłosek o przygotowywanym przez policję pogromie żydowskim, miejscowe organizacje Rosyjskiej S. D. P. R., Bundu i Socjalistów-Rewolucjonistów rozpowszechniły odezwy, nawołujące do tego, by w razie pogromu rozgromić policję, władze i instytucje rządowe. Organizacja pogromu kierowali naczelnik miejscowej „ochrony” i komisarz Grudziński. Na skutek odezw policja przygotowała się do stłumienia ruchu siłą. Całe miasto (zwłaszcza instytucje rządowe, banki, więzienia) powierzono „opieczce” wojska. Między innymi umieszczono oddział w podwórzku miejscowego więzienia (t. zw. zamek więzienny).

Przypadek zrzadził, iż tegoż dnia administracja oznajmiła „politycznym”, iż będą przeniesieni do więzienia w Połocku,

gdzie warunki są znacznie gorsze niżeli w Dwińsku. Więźniowie zaprotestowali przeciwko temu postanowieniu zarządu wybijając szyby, niszcząc sprzęty w celach i t. d. Wówczas pomocnik zarządzającego więzieniem, rozkazał żołnierzom dać ognia do więźniów. Skutek był fatalny. Padł, rażony śmiertelnie, polityczny Icek Zyw w celi, a przechodzący podówczas przez podwórze na widzenie z rodzinami, więźniowie: Icek Magid został zabity na miejscu, zaś Myłowanow — ciężko raniony.

Po tym barbarzyńskim mordzie wojsko wprowadzono do budynku i rozmieszczono w kurytarzach.

Z wygnania. Jakuck. Rezolucja sądu towarzyskiego. „Oskarżenia, wniesione przeciwko Kitajewowi o nietakt, i przeciw Ruzerowi o zdradę protestu — przewienienia, które jakoby popełnili w czasie przejazdu pierwszej partii letniej 1904 r. (partji której naczelnikiem był Sikorski, zabity przez tow. Mińskiego), zostały jednogłośnie uznane przez komisję, wyznaczoną na zebraniu socjaldemokratów, zesłańców okręgu Jakuckiego, za zupełnie bezpodstawne. Wyrok komisji został zatwierdzony na zebraniu 8-go kwietnia 1905 r.

Rezolucja powyższa jest wnioskiem szczegółowego referatu, przedstawionego zebraniu.

Uprasza my wszystkie wydawnictwa rewolucyjne o „prze-druk”.

Wyroki. Rząd stryczka i kuli coraz to częściej poczyną wznosić szubienice, coraz to bezwzględniej rozdaje na prawo i lewo wyroki, opiewające na długie lata katongi. W czerwcu zapadł wyrok, przysadzający, poraz pierwszy u nas w Królestwie, ciężkie roboty za „przestępstwo” polityczne w sprawie, rozpatrywanej przez Izbę sądową. Mianowicie w Cze-stochowie robotnika Makowskiego, oskarżonego o należenie do P. P. S. i zabicie na demonstracji, urządzonej przez tę partję, wachmistra zandarmerji Radkego, skazano na 10 lat ciężkich robót, mimo, że zeznania trzech świadków, zarówno jak wynik ekspertyzy stwierdziły, że nie Makowski był zabójcą.

W tym samym miesiącu zapadł wyrok sądu wojennego w Warszawie na Stefana Okrzeję, który rzucił w marcu bombę w cyrkule policyjnym. 19-letni, a więc jeszcze niepełnoletni, młodzieniec skazany został przez sąd na śmierć, lecz podany do ulaskawienia. Satrapa naszego kraju Maksimowicz prośbę sądu odrzucił, wyrok śmierci zatwierdzając.

21-go lipca na stokach cytadeli warszawskiej stanęła więc poraz pierwszy od powieszenia proletarijczyków w 1886 r., a więc po latach 19! — szubienica, na której zginął śmiercią bohaterską Okrzeja.

Okrzeja był członkiem „Spiskowo-bojowego wydziału P. P. S.”.

5 sierpnia nowa szubienica. Powieszony został Dawid Krauze, członek „Bundu”, skazany na karę śmierci za zamach na życie rewierowego, dokonany w Łodzi 15 kwietnia b. r. 2 sierpnia, wyrokiem sądu wojennego skazany na śmierć 20-letni Wacław Komorowski, oskarżony o zabójstwo stójkowego. Skazany został zresztą ulaskawiony, przyczem karę śmierci zastąpiono przez dożywotnie ciężkie roboty.

30-go, 31-go sierpnia i 1-go września wreszcie rozgrywała się poraz trzeci komedia sądu carskiego nad naszymi towarzyszami, Marcinem Kasprzakiem i Benedyktem Gurcmanem. Pierwszy skazany na śmierć przez powieszenie, drugi na 15 lat ciężkich robót (p. Nr. 12 „Z Pola Walki” Red.).

Nie mniej sroży się „biały terror” na Litwie i w Rosji. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zapadły wyroki śmierci na tow. Dejcza, Mańkowskiego i Persinę w Dwińsku i w Wilnie — wszystkich za zamachy na policjantów — oraz trzy wyroki śmierci w Peterburgu na Gierszkowicza, Prokopa i Wasiljewa. Cały szereg podobnych wyroków zapadł w ostatnim czasie i w innych miastach Rosji: Odesie, Niżnim Nowgorodzie, Moskwie, Żytomierzu, Kremieńczugu, Sewastopolu i t. d.

TREŚĆ: „Konstytucja” knuta. — Pokój. — Z Rosji. — Z kraju. **Z życia społecznego:** Nauczyciele i dentyści w Warszawie. Związek polskich inżynierów i techników Królestwa Polskiego. — **Wiadomości partyjne:** Agitacja. Odezwy. Zebrania. Ze sprawozdania Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego. Z powodu łódzkiej walk ulicznych. W sprawie strejków powszechnych. Areszty. Z za kraty. Z wygnania. Wyroki.

W dodatku: Z fabryk i warsztatów.

➡ Pokwitowania na oddzielnej kartce załączam.

Dodatek do „Czerwonego Sztandaru“ Nr. 28.

Pokwitowania.

Z Warszawy: Za maj: Caca - 90.00, Marszałk. - 15.00, Chętny - 1.25, Studenci - 4.30, Ciotka - 3.00, Metal - 1.00, z Paryża - 20.00, Sjonistka - 1.50, Cesia - 0.50, Doktor - 0.50, Spółka - 1.00, Tan - 1.00, Zgodna rodzina - 5.00, Tan - 2.00, Żyrdarów - 2.90, Za literaturę - 4.80, Puszka gliniana - 6.00, Ciotka - 3.00, Budzące się koło - 5.40, Urzędnik - 2.00, Przez Ignaca - 16.00, Przez „Caca“ - 400.00, Od Stefy - 2.00, Koncert - 201.00, Składki - 8.00, Od „Z“ - 15.00, Kwiaty - 1.25, „Gwiazda“ - 7.00, A - 1.00, W. J. - 1.10, R - 1.00, Szczotkarze - 1.06, Modniarki - 2.00, Poczciwa - 0.25, x - 9.15, Listy na fundusz agitacyjny: na listę 1.00, Nr. 247 - 1.50, Nr. 22 - 2.80, NN. - 1.00, Nr. 221 III. - 0.50, Nr. 41 - 4.70, Zgubiona - 0.30, Nr. 122 - 2.85, Od Stefy zgubiona - 1.10, Nr. 131a Kaczor - 6.05, Nr. 7 - 3.20, Nr. 11a - 6.06, Nr. 128 - 73.00, Nr. 227 - 0.20, Nr. 14 - 8.10, Nr. 15 - 5.00, Nr. 39a - 2.45, Nr. 50a - 1.20, Nr. 17 lakiernicy - 9.10, Nr. 39a garbarze - 4.35, Nr. 23a lampart - 6.60, Nr. 219 a conto - 3.40, Nr. 9 - 3.32, Nr. 3 - 2.90, listy na agitację majową: NNr. 1 - 5.00, 6 - 3.12, 14 - 9.75, 15 - 1.20, 16 - 10.30, 20 - 0.83, 31 - 1.30, 36 Kaczor - 6.05, 33 - 0.95, 39 - 10.77, 53 - 2.90, 60 - 1.00, 32 - 0.30, 68 - 1.50, 78 - 5.00, 79 - 1.25; Za czerwiec: na fundusz agitacyjny: Z pustelnika - 0.23, Konin - 2.00, Ruch - 1.20, Pod szyną - 1.00, Nowe kółko z powiśla - 0.90, Wycieczka - 9.03, Lega - 0.60, Zoil za maj, czerwiec - 1.00, Słodowiec - 2.00, Nemo - 0.50, Szwał - 0.50, Lekko-myślny - 1.20, Pod gazem - 1.60, Z biura - 4.00, Z Włodawka - 1.40, Przybysze - 0.84, Kółko 67 - 0.50, Z pustego mieszkania - 1.06, Za czytanie - 0.45, J. M. S. D. - 14.34, Z. M. S. - 12.00, Moselweis - 10.00, Ignas - 0.30, Na marynarce - 9.00, Złotnica - 2.00, 1.00, Czytanie - 0.30, 0.20, Od Poli za 6-ty mies. - 1.25, Propagandyści - 1.00, Dr. - 6.50, Sjonistka - 2.00, Wspólna majówka - 2.41¹/₂, Kobiety - 1.00, Burżujski Standpunkt - 40.00, Echrożka - 0.25, Od Cesi - 0.50, Czyt. 0.15, Karty - 0.30, Zebranie - 2.25, Zetem za 6-ty mies. - 1.00, Chaber - 0.30, A. Z. - 10.00, Kwiaty - 1.40, Wanda - 1.00, Życzliwy za VI. - 50.00, Puszka gliniana - 9.00, Miecz. - 1.00, Ben - 1.50, Budzące się koło - 1.50, Zorza - 1.50, Niudane - 0.75, Grzybek - 8.00, Robotnicy z warszt. Dr. Żel. W. W. - 6.72, Przy ziel. stoliku - 14.61, Lato - 0.50, Z kapelusza - 0.81, Za czytanie - 1.00, Caca - 1.00, Z wycieczki pod gruszką - 5.90, Mularska kępa - 4.40, Caca - 70.00, Piekarze na odezwy - 2.30;

Listy składk.: NNr. 9 - 3.30, 3 - 2.90, 28 Venus - 3.20, 77 III - 5.05, 306 - 1.83, 324 - 4.73, 220 - 0.90, 31a - 5.65, 0.47, 8.73, 47a kielnia - 5.10, Nr. ? - 5.10, ? - 0.51, Litwa - 6.85, Nr. 219 - 4.40, 0.79, 6.40, 0.11, 6.60, 28a Przebudzenie 0.30, 0.41, 10.60, Okręg Praski 32a - 1.45, Nr. 90 - 0.55, 0.14 - 4.10, 240 - 2.60, Nr. 3a - 1.80, 080, - 2.35, 305 - 1.60, 6 z Łodzi - 6.55, 045 a conto - 4.50, 013 - 13.60, ? - 1.04, 37a - 4.80, Nr. ? - 1.70, 090 - 4.08, 092 - 1.29, 091 - 1.88, 063 Dębowy - 9.60, 062 od Świętych - 12.40, 109 - 8.43, Nr. 219 - 4.40. Na agitację majową: NNr. 113 - 1.50, 184 - 1.70, 175 - 2.32, 143 - 5.50, 141 - 0.80, 135 - 5.60, 118 - 1.10, 2 - 2.00, 234 - 2.00, 152 - 1.20, 2a - 5.35, Na agitację NNr. 043 Karton - 3.20, 04 - 2.50, 049 przy Białym Stole - 9.00, 48a Lew - 3.70, 34a - 0.40, 44a - 1.88, 45a - 1.30, 46a Oko - 0.80, na ofiary 1-go maja: „Ewa“ - 2.95, „Ewa“ - 0.15, Grupa inteligencji 2.54¹/₂, „G“ - 0.50, ze szpitala - 2.22¹/₂, Zarobione przez Zosie, Jadzię i Wandę - 17.00, Wanda ze wsi - 5.00, Mieczysława - 5.00, Życzliwy 100.00, „Ogólna kasa“ - 50.00, „Caca“ - 66.00, Z teatru - 50.00, X. - 1.65, a/c - 1.00, Grono pensjonarek z loterji - 21.50, Listy NNr. 4 - 7.40, 6 - 10.00, 7 - 3.50, 8 - 8.00, 13 - 2.65, 15 - 5.90, 16 - 16.35, 17 - 9.60, 23 - 7.30, 27 - 6.90, 28 - 1.81, 30 - 44.50, 31 - 10.00, 32 - 15.62, 34 - 20.00, 36 - 15.80, 38 - 15.00, 39 - 7.90, 39a „Kurj. Poran.“ - 1.60, 39b - 10.80, 43 Słodowiec - 3.75 i 6.00, 44 - 5.50, 47 - 6.00, 48 - 32.80, 49 - 10.50, 52 - 16.20, 53 - 22.00, 54 - 3.23, 56 - 14.95, 57 - 7.63, 58 - 7.00, 60 - 5.50, 66 - 10.75, 69 - 21.02, 70 - 0.30, 74 - 34.00, 75 - 1.50, 81 - 13.75, 82 - 5.75, 83 - 1.85, 84 - 4.30, 86 - 6.90, 87 - 4.35, 89 - 30.00, 90 - 0.75, 93 - 7.48, 95 z piekarni 3.00, 98 - 1.50, 100 - 3.50, 121 - 2.10, 123 - 9.15, 125 - 1.05, 126 - 0.50, 129 - 1.99, 130 - 7.50, 131 - 1.60, 135 „pod czapką“ - 8.03, 143 - 9.81, 145 - 1.25, 147 na pracowni - 4.69,

148 - 3.05, 150 - 8.00, 151 - 0.20, 152 - 7.40, 164 - 6.05, 170 - 0.65, 171 xxx - 17.05, 172 - 1.80, 173 w altanie - 4.30, 184 - 4.20, 185 - 18.25, 186 - 1.35, 187 - 1.85, 192 - 2.50, 193 - 2.55, 194 - 3.50, 195 - 4.20, 196 - 1.25, 197 Kajtek - 2.10, 198 - 6.00, 199 - 10.50, 200 pod kotłem - 5.73, 202 - 3.00, 206 - 7.00, 208 - 4.00, 219 - 9.50, 220 - 4.80, 222 - 3.75, 223 - 1.95, 224 - 4.05, 225 - 3.15, 226 - 0.83, 227 braterstwo - 4.03 i 2.61, 228 - 7.90, 230 - 3.85, 231 pod dekle - 2.00, 232 - 2.50, 238 proletariusze - 8.00, 249 - 4.40, 250 pijak - 10.75, 251 Mamut - 11.01, 255 - 3.08, 257 - 8.28, 258 - 2.91, 269 - 3.55, 271 - 6.00, 276 - 2.71¹/₂, 278 - 4.95, 323 fijołkowe - 3.05, 324 - 1.35, 325 z pod dęba - 1.57, 327 babinka - 14.75, 97 - 45.00, Ojciec - 100.00; za lipiec: Jagiellończyk - 0.55, od rzeźbiarzy - 4.60, wzajemna przyjaźń - 2.40, na polance - 2.12, oświata I. 1.00, II. 1.20, Lega - 0.90, strejkujący kapelusznicy - 1.80, „Nadwiślańskie“ - 1.62, z kółka szewskiego - 2.50, murzyn - 1.30, kara „J. R.“ - 0.10, realista - 0.25, pod wiśniami - 2.08¹/₂, pod wiśniami „na wieśnią“ - 0.63, nieświadomiony facet - 2.83, pod łabędziem - 3.67, kolejowe „S“ - 3.00, z kółka magazynierów - 2.60, z Ogrodowej - 0.25, na barykadzie - 0.85, na czym leży - 1.52, puszką gliniana - 19.00, zoil - 0.50, zetem - 1.00, Wanda - 1.00, z mularskiej majówki „pod sosną“ - 6.70, od żydów stolarzy po strejku - 3.00, koło kajdaniarzy - 2.25, nieświadomy facet - 2.50, pod kłatką - 2.63, pod jałowcem - 6.22, 30 funtów żelaza - 0.50, Róża - 0.50, spóźniona - 0.35, Chęć - 1.00, zorza - 1.00, lato - 0.50, cenzura - 1.00, z Kazimierza - 16.00.

Składki i za literaturę: VI/XI - 120.00, 2.80, „A-Z“ za VII - 10.00, życzliwy za VII - 50.00, 0.65, 1.70, Handlowcy - 5.00, 7.50, 1.00, 0.60, Listy składkowe: Nr. 132 - 1.75, Nr. 89 - 3.00, 0.98 solidarność - 14.55, Nr. 23 (f. b.) - 1.60, Nr. 131 polka mularska - 7.55, Nr. 130 mularz - 1.66, Nr. 088 walka - 4.15, Nr. 129 z własnej chęci - 3.40, Nr. 0.12 - 4.60, Nr. 015 - 1.61, Nr. 153 - 1.60, Nr. 001 żytnia - 14.25, Nr. 16a - 1.50, Nr. 33a - 0.73, Nr. 15a - 5.70, Nr. 182 - 7.00, zgubiona lista „kupiec“ - 9.55, z Gębina Nr. 078 - 7.50, Nr. 097 - 3.25, Nr. 087 - 3.00, Nr. 15x - 1.20, Nr. 108 - 3.95, Nr. 037 - 3.21, Nr. 02 - 4.05, Nr. 100 - 3.10, Nr. 187 - 1.40, Nr. 190 - 3.50, Nr. 49a przy czarnym stole - 10.00, Nr. 164 pod wodociągiem - 14.20, Nr. 166 pod wodociągiem - 5.35, Nr. 017 - a conto 6.00, Nr. 161 Aleja - 3.70, Nr. 098 - 2.70, Nr. 36x - 7.35, Nr. 11 - 0.30, Nr. 064 zmija - 2.85, Nr. 165 polka mularska - 3.95, Nr. 167 dębowy - 3.05, Nr. 233 pan bednarski - 2.55, Nr. 235 pod krywką - 1.90, Nr. 236 kielnia - 3.75, Nr. 49a - 1.05, Nr. 031 - 1.40, Nr. 033 Praga - 1.65, Nr. 162 ptak - 10.84, Nr. 201 - 0.80, Nr. 048 - 7.50, Nr. 179 - 1.25, Nr. 181 - 2.20, Nr. 180 posadzka - 4.85, Nr. 50 Wilcza - 5.77, Nr. 185 zajac - 15.50, Nr. 182 - 3.31, Nr. 29a stara szopa - 3.95, Nr. 245 w knajpie - 1.51, Nr. 297 waliza - 7.75, Nr. 214 potetolara - 2.05, na rannych Nr. 14 - 1.25, Nr. 270 - 10.96, Nr. 240 garbarze - 5.10, Nr. 254 Sochaczewska - 1.20, Nr. 39 - 2.62, Nr. 284 - 2.95, Nr. 37 - 13.00, Nr. 232 - 1.25, Nr. 96 - 1.25, Na dezerterów politycznych Nr. 33 - 2.50, Nr. 34 - 1.20, Na drużyny bojowe Nr. 111 kielnia, młotek - 7.47, Nr. 114 pod wodociągiem - 10.35, Nr. 120 od dominiarzy - 13.83 rb.

Z Łodzi: listy składkowe - serja IV, Nr. 22 - 9.00, Nr. 19 - 3.75, Nr. 16 - 2.00, Nr. 32 - 50.00, Nr. 45 - 1.05, Nr. 52 - 2.65, Nr. 23 (kobiety) - 1.90, Nr. 50 - 2.40, Nr. 25 - 1.25, Serya V. Nr. 51 - 128.00, Nr. 52 - 77.17, Nr. 53 - 89.50, Nr. 54 - 23.70, Nr. 8 - 7.50, Nr. 55 - 10.80, Nr. 13 - 8.50, Nr. 77 - 2.05, Nr. 31 - 1.20, Nr. 5 (niemcy) - 12.00, Nr. 30 (w tem piekarze - pod ziarnem) - 3.45, Nr. 74 - 1.65, Nr. 75 - 3.95, Nr. 68 - 4.05, Nr. 69 - 1.85, Nr. 71 - 6.28, Nr. 10 - 11.35, Serya VI. Nr. 35 - 2.75 (Turek); na strejk u Józ. Richtera - 6.80, zebrane przez Jana i Paulę - 122.92, przez Juliana - 90.00, nad wodą - 0.51, od Leny za bibulę - 0.30, kółko księdza - 0.90, kółko kobiet Szajblera - 1.25, na rannych - 10.00, Inżynier - 1.00, Józio - 3.00, kozak - Oku Nr. 185 - 1.85, kółko kartofel - 2.45, przez Józia - 2.00, zamiast modlitwy - 0.30, młynarz 37 - 1.00, od Marji - 2.50, kółko kartofel - 2.25, przez Staruszka - 0.60, ni be ni me skl. miesiąc. - 0.50, szyld - 2.00, zółty - 2.00, menelik - 1.50, kółko Felsen - 1.05, kółko Stahl und Eisen - 0.86, Pietrek za poezjki - 0.75, Kacpaz za poezjki - 0.15, ziemia krośniewicka - 3.00, z majówki w Pabianicach - 3.01, za poezjki D. G. 0.95, od Marji - 5.15, przez Juliana - 40.00, pod

Lwem - 5.80, Jędrus za poezyki - 0.45, kółko kartofel - 1.35, za strejk przez Wilka - 4.00, przez Lisa - 1.00, Lis za poezyki - 0.20, Bogumił za poezyki - 0.30, Kacpaz za poezyki - 0.45, Młody za poezyki - 0.80, przez Juliana 17.50, 1.00, Sonne - 0.81, kółko Nr. 5 - 0.65, pod marynarką - 2.30, Pietrek za poezyki - 0.60, Janek - 0.50, Kasjer - 0.50, z majówki - 4.00, menelik - 0.50, z majówki - 8.00, 7.40, jaszczczyk - 0.50, kasjer - 0.50, szewc - 1.50, z loterji - 5.00, z majówki - 2.00, Natan - 1.00, młody - 1.00, zebrane na ślubie - 30.00, Janek - 1.00, z majówki - 2.00, Listy skł. S. III, Nr. 37 - 4.00, 11.45, Nr. 11 - 2.90, Nr. 12 - 2.00, Nr. 28 - 1.50, Nr. 26 - 2.50, Nr. 18 - 16.00, Skł. mies. - 0.50, Literat - 1.00, 1.00, 0.15, 0.35, przedsiębiorstwo - 18.00, Ogród - 10.05, majówka - 5.10, Lagiewniki - 15.37, z majówki - 8.50, Vorwärts - 1.55, Koło kobiet Jar. - 0.95, Nr. 91 - 1.00, Grabinka - 5.00, Czas - 3.35, wygrane - 0.50, Rzgów - 0.94, od anarchistki - 5.00, z pod gaju - 7.41^{1/2}, z pod Pabianic - 4.73, X. X. - 4.00, Składka - 1.00, pogrzeb - 19.20, na broń - 4.00, listy: Nr. 27^m - 2.70, Nr. 22 i 23 (Sagata) - 4.25, Nr. 5, 6 i 7 (tragarz) - 8.45, Nr. 29 - 12.50, Nr. 19 - 2.60, Nr. 17 - 1.63, Nr. 31 - 5.80 rb.

Z Częstochoy: Przepuszczone w 26-ym N-rze „Cz. Szt.“: Wielikoros - 1.00, Czarny rycerz - 7.00, 5.00, P. - 2.00, z zebrania: 9-go lipca - 9.09, 16-go lipca - 6.99, 23-go lipca - 4.47, 30-go lipca - 9.22, Lewanda - 2.00, 0.45, handlowcy - 2.44, Cymbał i inni - 1.45, Zet - 0.30, I. M. - 0.50, ktoś - 0.13, Jędrk - 1.00, Śmirusy - 1.00, Kozł. - 0.15, K. W. - 25.00, torpedy - 0.50, składka - 3.00, K. S-D. - 2.00, Nr. 17 - 1.50, maleńki z Radomia - 1.00, Lubomirski 0.25. Z Rakowa: orzeł I - 1.50, orzeł II - 3.65, orzeł III - 4.70, preferans - 10.17, Kuropatkin - 1.50, Nowy - 0.50, Rzymianin - 2.30, Cylindry - 1.60, listy składkowe: Nr. 5 - 5.22, Nr. 8 - 7.10, Nr. 9 - 1.03, Nr. 12 - 2.40, Nr. 15 niedbali - 1.35, Ryszarda - 2.40 i inni, razem - 6.40, Nr. 17 - 2.85, Nr. 18 - 1.21, Nr. 22 - 1.80, Nr. 24 - 4.00.

Z Noworadomska: z masówki 16-go lipca - 6.65, młodzię - 0.70, sympaty - 7.70.

Z Piotrkowa: 10.00.

Z Zagłębia: Datki - 9.65, K. S. D. - 0.60, z loterji - 4.75, za czytanie - 0.10, z wyżyn - 11.02, Wolność - 2.62, z 2-go koła agitatorskiego - 17.33, Spalona lista - 3.00, Grabek - 5.60, z listy Nr. 1 - 3.45, z bagien - 5.00, T. W. - 0.50, S. B. - 0.50, W. W. - 0.20, W. M. - 0.20, Marmurek - 0.15, za przeprowadzenie strejku u Sambora (Zawiercie) - 4.10, Nr. 18 - 5.46, w krzakach - 5.50, od filuta - 2.00, z pod lip - 4.20, Ad łapam - 1.00, ofiara - 1.00, ofiara - 3.00, za literaturę - 0, 20. Od p. p. s-owca - 0, 35. Od S. z Z. - 1.00, tow. Ignacy - 50 k., na mchu - 2.50, z pod obrazu - 2.20, Pankracy 0, 85 Nr. 17 - 1.90, 2 - 8.00, 11 - 1.60, Nr. 25 - 7.00, z pod świerka - 5.00, z nad rzeki - 1.10, Rembacz - 70 k. Wolność - 2.65, Z N. 21 - 2.25, na trawie - 7.00, telefon 30 k., Nr. 13 - 5.35, Sz. Z. - 2.00, pod płatką - 1.35, mrówki -

3.40, spocony - 1.00, na pniaku - 5.24, na drodze - 2.00, z górki - 2.15, ofiara - 3.90, z loterji - 3.50, od żydowskich robotników - 1.53, K. S-D. - 1.60, w bułce - 3.40, z kwitarjusza Nr. 14 - 2.55, za poezyki - 11.55, a conto kwitarjusza od Leona - 4.75, za książki - 6.60, zawdzięczając znacnym wiadom - 200 mar. = 93 rb.

Z Lubelskiego: listy składkowe Nr. 1 - 3.01, Nr. 3 - 3 r. 39, Nr. 4 - 1.10, Nr. 16 - 5.05 a mianowicie A. F. - 0.30, Ptak - 0.60, O. - 1.50, A. - 1.45, B. - 0.30, I. - 0.35, C. - 0.70, A. T. - 0.35. Za zgubienie listy Nr. 1. - 0.50, zaległe składki - 1.55, postępowy - 0.80, grupa Z. - 1.84, grupa K. - 1.70, pod murem 1-go Maja - 1.55^{1/2}, grupa Olbrzym - 1.00, Mzl. - 2.00, B. P. Z. - 3.90, B. C. D. - 0.50 rb.

Z Radomia: Lista Nr. 273 - 2.90, Pierścionek - 0.50, robotnicy - 2.00, od niewiasty - 5.00, przebrane w szachy - 0.20 rb.

Z Skarżyska: listy serja 3-a Nr. 15 - 1.65, Nr. 14 Arsis - 0.10, Kaczor - 0.50, Bowi - 0.30, Zawiadowca - 0.50, Szruba - 0.25, tokarze - 0.15, Żelazko - 0.30, mało - 0.15, plant - 2.79, od Jasnego - 0.40, za pieśni - 1.00, majówka - 1.60, zgubiona lista - 5.00, czwartek w lesie - 1.00, czerwony - 3.00, zebrane - 2.00, bowi - 2.50, za kajety - 0.19, mina - 0.50, pierścionek - 0.50 rb.

Z Końskiego: sympatycza 0.50 rb.

Z Bliżyna: majówka w lesie - 7.49 rb.

Z Suchedniowa: na górze - 2.35 rb.

Z Białogostoku za czas od 1-go maja do 1-go lipca na strejk u Flakierta zebrane z fabryki: Michałowo - 17.10, Richter - 1.30, Woroszył - 3.18, Braunik - 1.90, Preisman - 8.79, Friling - 35.65, Strobbach - 2.25, Eisensatz - 4.20, Wygoda - 13.82, Hertz - 6.85, Dojnowo - 2.84, Filip - 1.61, Hender - 5.15, Markus - 3.95, Antoniuk - 14.84, Niecarze - 1.05, Babiny - 7.29, od Czarnych - 8.66, Złotorej - 4.85, Szagdorw - 1.25, Rosenthal - 2.66, ręczny tkacz - 2.68, Topole - 15.20, Merkel - 1.63, Nowik - 6.60, Ostrowski - 4.93, Sokolski - 1.74, Zabłudowski - 0.75, Hirszhorn - 0.65, Schifler - 1.00, Kaplan - 2.00, Janowski - 3.45, Kantor - 2.00, Kamienecki - 0.80, na listy składkowe: Nr. 14 - 4.20, Nr. 20 - 0.70, Nr. 55 - 3.50, Nr. 87 - 0.60, Nr. 104 - 0.90. Na fundusz agitacyjny: od Czarnych - 2.40, 3.00, 2.15, 2.00, 0.65, 1.80, 1.60, 4.00, zaginiona lista - 0.75, z pod młota - 1.50, 2.25, 6.15, fabryka Freidkin - 0.90, fabryka Amdurskiego - 0.80, Topol - 1.04, koło garbarskie - 1.00, Folszownicy - 1.10, Szpiner K. - 1.00, Jęcz - 1.00, lipy - 2.20, fabryka Abramowskiego - 1.55, Lipa - 1.20, od 7-miu braci - 1.25, listy składkowe: Nr. 4 - 1.20, Nr. 17 - 1.35, Nr. 18 - 1.15, Nr. 24 - 0.90 rb.

Z Łomży: Dąbek - 0.50, Łomżnianin - 0.20, Orczyk - 0.20, robotnicarz - 0.20, fortowy - 0.15, Józik - 0.15, Konik - 0.15, Bryczka 0.20, gwardzista - 0.20, wąsaty - 0.20 rb.

Z Wilna: udane - 100.00, ad. - 20.00, obywatel - 10.00 rb.)*

*) Dalszy ciąg w następnym Nr. „Cz. Szt.“

Od Redakcji.

Listy do Redakcji z zagranicy adresować należy: **Rudolf Moszoro, Kraków, Łobzowska 31**, podając na kopercie zewnętrznej lub wewnętrznej: dla Redakcji „Czerwonego Sztandaru“.